Nr. 284 Piątek 13 września 1935 r.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Rocznik XLIV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Trzeba mieć odwagę wyciągnąć konsekwencje

Ostatnie powyborcze artykuły i komunikaty prasowe dzienników „sanacyjnych" do złudzenia przypominają komunikaty prasowe z czasów wielkiej wojny. Im większą była klęska, tem staranniej usiłowano pokryć ją bombastycznemi, kłamliwemi wiadomościami „o ciężkich stratach zadanych nieprzyjacielowi", „o znakomitej postawie naszej armji", „o doskonałych nowych pozycjach, zajętych po zgóry przygotowanem cofnięciu się".

Potrafiono w ten sposób ukrywać prawdę przed ludnością, potrafiono ją łudzić, lecz niestety nie potrafiono ukryć istotnej słabości i nie zdołano oddalić przy pomocy tych świadomie fabrykowanych komunikatów zbliżającego się z nieubłaganą koniecznością końca.

I dziś tak samo:

„Obóz rządowy zwyciężył" — „Wpływy nasze nietylko nie zmalały, lecz nie patrząc na trwanie kryzysu i dolegliwości gospodarczych — wzrosły", „Opozycja słaba i bierna, zdolna do powiedzenia: nie, ale niezdolna do powiedzenia: tak" „To tylko ci, którzy są i byli zawadą życia narodu, te koszmarne reszty sejmokracji, przeciwko którym wymierzona jest reforma ustroju, — próbują warcholić"...

Pewnie! Tak można i tak się musi pisać, gdy się nie ma siły i cywilnej odwagi do stwierdzenia klęski i wyciągnięcia z niej konsekwencyj. Tak jednak, jak w czasie wojny, najbardziej buńczuczne komunikaty sztabu generalnego nie zmieniły ostatecznego wyniku — tak samo i dziś istotnego stanu rzeczy nie zmienią żadne manewry cyframi — i żadne, pisane nawet z największym tupetem, artykuły i komunikaty nie są w stanie przesłonić faktu, **że „sanacja" jest dziś tylko drobną cząstką w społeczeństwie polskiem.** Wśród tych wszystkich przerażonych i skrzętnie pokrywanych tupetem i chełpliwością artykułów p.p. „pułkowników" — doprawdy jeden jedyny stary konserwatywny „Czas" znajduje w sobie dość odwagi, by spojrzeć faktom prosto w oczy i nie pokrywać ich frazesami o burzach, deszczach, nabożeństwach i terorze opozycji.

A faktom tym trzeba w oczy spojrzeć. Na przeszło **16 miljonów uprawnionych do głosowania** głosowało zaledwie przeszło **7 miljonów**, — z czego miljon osiemset tysięcy obywateli w najbardziej uświadomionych dzielnicach kraju, — będąc zmuszeni głosować, a nie chcąc wybierać — oddało karty nieważne, zaopatrując je często ironicznemi lub obraźliwemi uwagami.

Sądzę, że byłoby wielkim błędem i wielką nieszczerością wobec siebie samych, gdyby „sanacja" tych, którzy w ten sposób oddali swe głosy, zechciała uważać za swych zwolenników. Pozostało więc pięć i pół miljona wybierających, z czego przeszło pół miljona wschodnio - galicyjskich głosów ukraińskich, a tych Ukraińców nie tak dawno jeszcze ta sama „sanacja" nawracała... zgoła inaczej. Łącznie więc z przeszło 900.000 głosów biednych, ciemnych, steroryzowanych wołyńskich i poleskich chłopów, otrzymała „sanacja" około 5 miljonów — czyli znacznie mniej, aniżeli w roku 1930. Czy zresztą nie jest dostatecznym sam fakt, że w jednym z okręgów stolicy kraju — spośród 130 tysięcy uprawnionych do głosowania — premjer Rządu otrzymał zaledwie 29.000 głosów, t. j. nie wiele więcej ponad piątą część? Czy nie jest to najostrzejszym wyrokiem potępienia i najbardziej jaskrawem votum nieufności — zwłaszcza w porównaniu ze stukilkudziesięcioma tysiącami głosów, rzuconemi na nieznanych zupełnie na Polesiu panów Hołyńskiego i Podoskiego, lub obcego tam zupełnie p. Suchorzewskiego?

Kraj wypowiedział się przeciwko „sanacji". I w tej chwili jedyną konsekwencją, którą obóz „sanacyjny" chce z tego wyciągnąć — to znowu tylko chełpliwe stwierdzenie, **że teraz „cały ciężar odpowiedzialności za Państwo spada na barki „sanacji"! I to jest właśnie to największe nieszczęście.** Cały ciężar, — mowa nie odpowiedzialności, — bo tej „sanacja" nie ponosi przed nikim, jak tylko przed „historją i własnem sumieniem" — lecz raczej całą władzę i cały ciężar rządzenia wzięła „sanacja" na siebie już dawno—wzięła go z chwilą uchwalenia nowej Konstytucji i nowej ordynacji wyborczej. I przed tem właśnie przestrzegaliśmy jak przed nieszczęściem, wskazując słusznie, że ciężaru tego nie jest w stanie udźwignąć grupa, o której sam „Czas" pisze, „że nie potrafiła nawiązać ze społeczeństwem ścisłego kontaktu"—i twierdząc, że nie uniosą ciężaru całego państwa ludzie — wedle tego samego „Czasu" — źle dobrani i nie cieszący się zaufaniem społecznem.

Winę za ten stan rzeczy starają się pisma „sanacyjne" przerzucić na barki tych, którzy nie głosowali. Jeszcze przed wyborami rzuciłem pytanie: **co ma robić obywatel, który wystawionych kandydatów nie uważa za dobrych i odpowiednich? Czy wbrew swojemu sumieniu i przekonaniu ma oddać na nich głos i w ten sposób obłudą i duchowem prostytuowaniem spełniać swój obowiązek obywatelski?**

Niestety, zamiast odpowiedzi — artykuł mój spotkał się z konfiskatą.

Obecnie po wyborach — sądzę, że ten temat można już rozważyć spokojnie. **Co by się zmieniło w wynikach wyborczych, gdyby te 8 miljonów wyborców którzy wstrzymali się od głosowania — oddało swe głosy? Czy byłby jakikolwiekbądź inny rezultat, gdyby swą „bierność" zastąpili czynnym udziałem w wyborach? Może jedyna zmiana zaszłaby w Łodzi, gdzie przybyłoby jeszcze dwóch posłów „sanacyjnych"**, ale pozatem pozostałoby wszystko tak samo. **Bo wynik wyborów został już ustalony wbrew woli tych 8 miljonów w okręgowych zgromadzeniach wyborczych.**

Niewzięcie udziału ze strony ogromnej większości społeczeństwa nie było bierną ucieczką — jak to chcą wmówić dzisiaj „sanacyjni" matadorzy — lecz jedynie możliwem w danych warunkach stwierdzeniem, **że ta większość nie zgadza się na narzuconych jej kandydatów i nie zgadza się na politykę „sanacyjnej" mniejszości w społeczeństwie, która tak pochopnie chce brać cały ciężar rządzenia Państwem na swe własne barki.** I mogą być różnice wśród tej większości — z pewnością nie mniejsze, niż wśród mniejszości „sanacyjnej", jak tego dowiodły chyba dosadnie w czasie wyborów wystąpienia publiczne p.p. Mackiewicza, Okulicza czy Tebinki. Ale w jednem ta większość jest zgodna, **że nie wolno rządzić Państwem i decydować o jego losach bez niej i wbrew niej.**

Powołuje się „Gazeta Polska" na obóz Marszałka Piłsudskiego, który **„w ramach niekorzystnej dla siebie ordynacji, po męsku stanął do legalnej walki o zwycięstwo".** Pomijam ciekawe stwierdzenie, że powszechne i proporcjonalne prawo wyborcze, przy którem każdy obywatel nie krępowany mógł wybierać tego, kogo chciał wybierać, było niekorzystnem dla obozu „sanacyjnego", — ale trudno przejść do porządku dziennego nad tą „legalną walką o zwycięstwo". **Czy to ta legalność przejawiła się w poprzednich wyborach z r. 1930 ,czy może w sposobie uchwalenia nowej Konstytucji?** Poco mówić rzeczy, w które się samemu nie wierzy.

Poco obrzucać wyzwiskami 8 miljonów przywiązanych do Państwa obywateli za to jedynie, że nie mogą się pogodzić z obecnemi metodami rządzenia „sanacji", — poco odsądzać je od miłości dla kraju i zrozumienia potrzeb jego państwowości, — poco stwarzać pozory, które byłyby strasznym wyrokiem na nas wszystkich, że na stanowisku państwowości polskiej stoją tylko: 30% polskiej ludności, „spacyfikowani" Ukraińcy oraz ciemny chłop wołyński i poleski?

Ci, którzy tak bardzo szermują frazesem o miłości kraju i ojczyzny — niech przejrzą sobie roczniki polskiej historji, a zobaczą, że od wszystkich rokoszów począwszy, poprzez Targowicę i tych, co potępili bohaterów walki z r. 1863, aż do ostatnich czasów—do tych, którzy rzucali kamieniem na uczestników walk rewolucyjnych 1905 r. i uczestników Legjonów — **wszędzie rozbrzmiewał frazes o ojczyźnie i interesie narodu—i wszędzie jednakowo osądzano tych z przeciwnego obozu jako szkodników i zawadę życia narodowego. A przecie bezstronna historja ocenia to wręcz odmiennie.**

ZYGMUNT ŻUŁAWSKI

Zgromadzenie Ligi Narodów

Mowa min. Hoare (W. Brytanja), skierowana pośrednio przeciwko Włochom

Wczorajsze posiedzenie Zgromadzenia Ligi Narodów otwarto przy szczelnie wypełnionej sali. Przewodniczący Benesz zaaprobował decyzję prezydjum Zgromadzenia *odnośnie dokooptowania komisarza Litwinowa do grona wiceprzewodniczących.* Następnie wszedł na mównicę minister spraw zagranicznych W. Brytanji sir Samuel Hoare, który wygłosił *znamienne przemówienie, określające stanowisko W. Brytanji wobec Ligi Narodów i konfliktu włosko-abisyńskiego.*

Mówca bezpośrednio przystąpił do omówienia zagadnienia abisyńskiego, stwierdzając, że wobec ogólnego napięcia nastrojów byłoby rzeczą bardzo łatwą powiedzieć słowa, któreby mogły utrudnić zadanie Rady Ligi Narodów, mimo to jednak minister uważa, że odpowiedzialność, która na nim ciąży, nakazuje mu mówić szczerze i odważnie. Mówca, podkreśliwszy **poparcie Rządu brytyjskiego dla Ligi Narodów** oraz zainteresowanie narodu brytyjskiego zagadnieniem zbiorowego bezpieczeństwa, zaprzeczył w sposób, bardzo stanowczy wszelkim motywom egoistycznym, rzekomo kierującym polityką W. Brytanji.

W OBRONIE LIGI NARODÓW.

Wielka Brytanja przekonała się, że, **dawny system sojuszów nie był w stanie zapobiec wojnie.** Jako ludzie praktyczni pragniemy znaleźć **bardziej skuteczne narzędzie utrzymania pokoju.** Bylibyśmy wielce zaniepokojeni, gdyby ten nowy instrument pokoju, jakim jest Liga Narodów, został zniszczony w obecnym sporze. Jedyną i wyłączną troskę W. Brytanji stanowi konieczność utrzymania Ligi Narodów.

TRZEBA PRZESZKODZIĆ WOJNIE.

Mówiąc dalej o zbiorowem bezpieczeństwie, min. Hoare podkreślił, że zagadnienie to oznacza znacznie więcej od tego, co powszechnie rozumiane jest pod pojęciem sankcji. Zagadnienie to dotyczy nietylko art. 16, ale całego paktu. Ma ono w swojem założeniu **bezwzględne poszanowanie wszystkich zobowiązań traktatowych.** Podstawą tego zagadnienia jest cały szereg zasadniczych zobowiązań dobrowolnie zaciągniętych przez członków Ligi Narodów, celem poddania wszelkich sporów, mogących prowadzić do wojny, pokojowym metodom postępowania, oraz nieuciekania się do wojny. Istnieją dwa zasadnicze wymogi, od których zależy wykonanie systemu zbiorowego bezpieczeństwa:

1) aby członkowie Ligi Narodów zredukowali swoje zbrojenia do najniższego poziomu, odpowiadającego minimum bezpieczeństwa narodowego oraz do stopnia, w którym mogliby przeforsować drogą akcji zbiorowej zobowiązania międzynarodowe,

2) aby przy użyciu aparatu Ligi Narodów otwarta została możliwość dokonywania środkami pokojowemi zmian tych warunków międzynarodowych, których dalsze utrzymanie stanowiłoby niebezpieczeństwo dla utrzymania pokoju.

Aby system zbiorowego bezpieczeństwa uzupełnić — mówił min. Hoare, należy pamiętać o zobowiązaniu podjęcia wspólnej akcji, celem zahamowania wojny **w razie rozpoczęcia jej wbrew zobowiązaniom paktu Ligi Narodów.**

W OBRONIE MAŁYCH PAŃSTW

Anglja nie da się nikomu wyprzedzić w granicach swojej możliwości, jeśli chodzi o wykonanie zobowiązań, które nakłada pakt Ligi Narodów. Idee zawarte w pakcie, a zwłaszcza tendencje zmierzające do tego, aby ustanowić panowanie prawa w sprawach międzynarodowych, odpowiadają idealizmowi, który cechuje narodowy charakter brytyjski. Idee te stały się częścią składową brytyjskiego sumienia narodowego Pogląd Wielkiej Brytanji wyraża się w ten sposób, **że małe państwa uprawnione są do własnego życia oraz do takiego stopnia ochrony, jaki może im być zbiorowo zapewniony dla utrzymania ich narodowej egzystencji.**

O SPOKOJNĄ DYSKUSJĘ.

Domaganie się zmian w rozkładzie sił międzynarodowych— mówił w zakończeniu sir Hoare—musi być uzasadnione faktami, które winny być w spokoju przedyskutowane. Stwierdzając, że słuszność żądań niekoniecznie odpowiada namiętnościom przez żądania te wywołanym, sir Hoare zwrócił się przeciwko propagandzie rządowej jako jednej z najbardziej niebezpiecznych cech współczesnego życia. Zmiany podejmowane pod naciskiem takiej propagandy, mogą wywołać więcej niesprawiedliwości, niż je usunąć, i więcej podniecić namiętności, niż je złagodzić.

Członkowie Ligi Narodów winni zwrócić swą uwagę na to, oraz na inne strony zagadnienia bezpieczeństwa — o ile panowanie prawa w sprawach międzynarodowych ma być ustalone i zatwierdzone. (PAT.).

Sytuacja w Grecji

Manewry monarchistów

Z Aten donoszą: Sytuacja w Grecji ponownie się zaostrzyła. Po zlikwidowaniu incydentu z dymisją gen. Kondylisa, premjer Tsaldaris oświadczył, że uważa „demokratyczną" monarchję za najbardziej odpowiednią formę Rządu dla Grecji. W kołach miarodajnych sądzą, że plebiscyt będzie przeprowadzony w ciągu października. W Atenach panuje nastrój naprężony. Przewidywane są nowe wystąpienia republikanów. (ATE).

Czy już masz „Znak Solidarności"?

W Genewie

Sytuacja bez wyjścia

Mobilizacja 10 miljonów faszystów — Szereg państw wystąpi z Ligi w razie niezastosowania sankcji

Głosy prasy francuskiej o przebiegu obrad genewskich brzmią dość pesymistycznie.

Sprawozdawczyni dziennika „Oeuvre" podkreśla, że w otoczeniu premjera Lavala nie żywią wiele nadziei na pomyślne wyniki rokowań. Prace komitetu pięciu nie doprowadzą do likwidacji zatargu. Rozmowy delegata włoskiego bar. Aloisi z przewodniczącym komitetu pięciu de Madariaga nie dały wyników. Baron Aloisi miał zaznaczyć, że Mussolini nie widzi poza okupacją wojskową Abisynji innego rozwiązania, które byłoby do przyjęcia dla Włoch.

Wiadomości prasy londyńskiej z Genewy brzmią również pesymistycznie. Większość dzienników stwierdza, że prace komitetu pięciu utknęły na martwym punkcie. Rząd francuski pragnie, aby komitet pięciu odłożył przedstawienie sprawozdania. Zwłoka ta byłaby zyskana dla podjęcia ostatniej próby pokojowego rozstrzygnięcia zatargu włosko - abisyńskiego. Premjer Laval dąży do rozszerzenia propozycyj paryskich.

Dzienniki zaznaczają, że wymiana zdań pomiędzy Lavalem a Hoare dotyczyła w pierwszym rzędzie zastosowania sankcyj. Sir Samuel Hoare miał zająć zdecydowane [illegible] nowisko i domagać się od Lavala [illegible] polityki [illegible].

Kilka dzienników twierdzi, że państwa skandynawskie i Holandja mają zagrozić wystąpieniem z Ligi Narodów, o ile Rada nie podejmie jasnych decyzyj na obecnej sesji w sprawie zastosowania paktu. Również kilka republik południowo - amerykańskich domaga się zajęcia energicznego stanowiska w konflikcie włosko - abisyńskim.

MOBILIZACJA 10 MILJONÓW FASZYSTÓW

„Popolo di Roma" donosi, że zamierzona mobilizacja powszechna faszystów obejmie przeszło 10 miljonów ludzi. Największy kontyngent dadzą organizacje przysposobienia wojskowego — przeszło 4 miljony ludzi. Następne miejsce zajmuje organizacja Dopolavore, licząca 2.108.000 ludzi. Na dalszych miejscach znajdują się zorganizowani członkowie stronnictwa faszystowskiego 1.851.777, młodzi faszyści w sile 657.000, faszystowska młodzież akademicka 66.000 oraz związki użyteczności publicznej w sile 230.000 ludzi. (ATE)

ABISYŃSKA MISJA WOJSKOWA W JAPONJI

Agencja Rengo donosi z Tokio, że przybyła tam misja abisyńska z przewodniczącym abisyńskiej akademji wojskowej Dababircu na czele Dababirrou oświadczył, iż Rząd abisyński postanowił utworzyć w najbliższej przyszłości poselstwo w Tokio. (PAT.)

Demonstracja

przeciw faszyzmowi włoskiemu

Onegdaj wieczorem większa grupa młodzieży socjalistycznej manifestowała w Warszawie pod gmachem ambasady włoskiej. Policja dokonała szeregu aresztowań. Manifestacja była skierowana przeciw polityce wojennej faszyzmu włoskiego.

Kongres hitleryzmu w Norymberdze

Zagadnienie „Reichswehry"

W Norymberdze rozpoczął [illegible] dyczyny „Kongres" hitlerowskiej partji. Naturalnie, nie jest to [illegible] „kongres" w zwykłem tego słowa [illegible], bo niema żadnej dyskusji, [illegible] samodzielnej opinji uczestników i t. p. Poprostu masowa MANIFESTACJA „wiernych", zwożonych specjalnemi pociągami z całej Rz[illegible] Nazywa się to-to, „zjazdem WOLNOŚCI" (!?) — chyba słusznie, bo Hi[illegible] jakiejkolwiek „wolności" na k[illegible] nie szkoda mówić... Na ten „zjazd wolności" (pogrzebanej) pośpieszają także niektórzy [illegible] 11 wrześniowego „Beobachtera" widzimy z „radością" fotografję, przedstawiającą na dworcu obok posła z Nicaragua Garcia i Ekwadoru Rac[illegible] także postać posła polskiego p. Lipskiego...

Istotą norymberskiej manifestacji jest zademonstrowanie PRZYMIERZA Z REICHSWEHRĄ" [illegible] Tyle było tarć (gen. Reichenau!) — tyle było różnych pogłosek [illegible] cie, że to przymierze trzeba było zademonstrować. Stąd wyjątkow[illegible] ki udział i rola „Reichswehr[illegible]" „kongresie". Niech świat widz[illegible] [illegible]

[illegible] kuje [illegible] jakie ciekawe [illegible] dziny międzynarodowej! Natomiast prawdopodobnie nie będzie mowy o takich piekących zagadnieniach wewnętrznych, jak TRUDNOŚCI FINANSOWE albo kwestja DROBNOBURŻUAZYJNEGO SKRZYDŁA partji, urządzającego hece antyżydowskie i antykatolickie, przeciwko którym protestował w Królewcu Schacht. Z kim pójdzie Hitler — z Schachtem czy z partyjnymi „radykałami"? cz.

ORGANIZACJA KONGRESU

Otwarty w Norymberdze VII kongres partji hitlerowskiej nazwany „kongresem wolności", jest największym zjazdem hitlerowskim w ostatnich latach. Dla przewiezienia mas uczestników zjazdu uruchomiono 465 pociągów specjalnych. Statystyczną rzeszę kierowników partyjnych ulokowano w zarekwirowanych budynkach szkolnych. W pobliżu stadjonu zjazdowego zbudowano miasto namiotów gdzie znajdzie pomieszczenie około 40.000 osób. Resztę uczestników ulokowano w barakach, domach prywatnych, koszarach, hotelach i t. p. Przemówienia w czasie zjazdu wygłaszano z 12-metrowej wieży, na szczycie której zbudowano mównicę i umieszczono mikrofon. Z czterech innych wież kierownictwo zjazdu regulować będzie przemarsz kolumn na stadjon. Na terenie zjazdowym skonstruowano 6 mostów. W związku z zjazdem władze bezpieczeństwa wydały obostrzone przepisy w sprawie kontroli osób. Osoby, nienależące do uczestników zjazdu, obowiązane są w 6 godzin po przybyciu na miejsce zameldować się w policji.

Ludność odwraca się

od hitleryzmu

I. M. Fraser, profesor uniwersytetu w Aberdeen, w odczycie wygłoszonym w Towarzystwie Brytyjskiem, stwierdził, że hitleryzm przeżywa głęboki kryzys i że ludność odwraca się od niego. Fraser wrócił dopiero co z Niemiec; poglądy swe opiera na obserwacji własnej.

„Są oznaki — oświadczył prof. Fraser — że hitlerowcy tracą grunt w dziedzinie gospodarczej. Nie trzeba tego wyolbrzymiać: tem niemniej są oznaki niezadowolenia i tem trzeba tłomaczyć wzmożenie terroru i urzędowe ataki na „elementy niezdrowe".

Faktem jest, że różne grupy w łonie partji w rozmaitych kierunkach szukają wrogów, swojej polityki. Niektórzy upatrują największych wrogów w Żydach, inni w katolikach, jeszcze inni w nacjonalistach, reprezentowanych przez Reichswehrę i Stahlhelm, inni wreszcie w socjalistach i komunistach.

„Nie jedna armja walczy lecz trzy lub cztery odrębne armje".

Ruch hitlerowski rozwinął dzięki antysemityzmowi, który pociągał drobnych kupców i producentów, wrogo usposobionych względem wielkiego kapitału handlu. Ci drobni rzemieślnicy kupcy stanowili trzon partji, która też piorunowała na wielki kapitał i finansjerę międzynarodową.

Tymczasem hitleryzm pogodził się szybko z wielkim kapitałem niezadowolenie zaś w szeregach drobnomieszczaństwa usiłuje się łagodzić przez nowe hece antysemickie i prześladowania Żydów.

Komuniści angielscy

chcą wstąpić do Partji Pracy

Przywódca komunistów angielskich Harry Pollitt ogłosił w organie sowieckich związków zawodowych „Trud" oświadczenie, w którem stwierdza gotowość komunistów wstąpienia do Partji Pracy. „Chcemy — oto słowa Pollitta — w nadchodzących wyborach dopomóc do utworzenia rządu robotniczego, gotowego do urzeczywistnienia programu „wspólnego frontu".

Pollitt stawia wszakże pewne warunki, mianowicie: prawo zachowania w łonie Partji Pracy odrębności politycznej i tworzenia sekcji autonomicznej, oraz utrzymywania stosunków z innemi sekcjami komunistycznemi, no i oczywiście z Kominternem.

Partja Pracy, sądząc z głosów [illegible] i prasy, odrzuci propozycję komunistów.

Dwa groźne terminy dla rolnictwa

W kołach rolniczych podkreślają, iż zbliżają się dwa groźne terminy dla rolnictwa: 1 i 15 października. Termin pierwszy jest terminem płatności raty oddłużeniowej, w dniu 15 października zaś mija termin ulgowy w płaceniu podatków.

Organizacje rolnicze zabiegają o moratorjum dla rat oddłużeniowych. Dotychczas niewiadomo, czy postulaty rolnictwa będą uwzględnione. (PRESS)

W Chinach

Akcja „band"

W zdemilitaryzowanej strefie Chin północnych ogłoszono, ze względu na niebezpieczeństwo, grożące ze strony „band", stan oblężenia. „Banda" licząca przeszło 100 ludzi, zajęła we środę jedno z przedmieść Szanghaj - Kuanu i zniszczyła fortyfikacje przy zachod[illegible] „Bandyci" odparci zostali po krótkiej walce przez milicję. Inna „banda", złożona z 300 ludzi zdobyła Hsin-Li i zagraża ważnemu z punktu widzenia strategicznego przejściu Malajeru w „wielkim murze". (PAT).

Warto zauważyć, że agencje japońskie i niektóre chińskie szermują określeniem: „banda", „bandyci" [illegible] z niesłychaną łatwością. [illegible] trzeba przyjmować te określenia z dużem zastrzeżeniem.

Syn prezydenta Zamory socjalistą

Syn prezydenta Hiszpanji Zamory, 23-letni Ludwik Al. Zamora, zgłosił się na członka Partji socjalistycznej.

O młodym tym człowieku było głośno w r. ub. po rewolucji październikowej. Służył on w wojsku w randze kaprala i za złamanie dyscypliny wojskowej poszedł pod sąd wojenny. Ale na rozprawie okazało się, że cała jego wina polegała na tem, że protestował przeciw przedłużeniu o miesiąc służby wojskowej. Sąd uwolnił go.

Obecnie młody Zamora odmówił przyjęcia „nagrody", przyznanej wszystkim oddziałom wojskowym które pełniły służbę w okresie rewolucji. Zamora oświadczył, by pieniądze oddano rodzinom poległych w rewolucji socjalistach.

Prezydent Zamora jest z synem na stopie wojennej i zwrócił się do Rządu, by... roztoczyć nadzór nad nim, t. zn. szpiegować go.

Powtórne aresztowanie tow. Belucha

(Koresp. własna).

[illegible] rozdawał tow. [illegible] [illegible] na Targowi[illegible] [illegible] numerów [illegible]

Funkcjonarjusze policji zatrzymali tow. Belucha i odprowadzili go do wydziału śledczego. Po spisaniu protokułu został tow. Beluch zwolniony.

Gdańsk a Genewa

P. Greiser jedzie do Genewy

drogą na Norymbergę

Z Gdańska donoszą agencji PRESS:

Prezes senatu gdańskiego Greiser wyjechał drogą na Norymbergę do Genewy. W Norymberdze na zjeździe partji hitlerowskiej prezes Greiser zetknie się z czynnikami rządowymi „Trzeciej" R[illegible], poczem uda się do Genewy.

W dniu 14 b. m. znajdzie się na porządku dziennym obrad Rady Ligi Narodów cały szereg skarg opozycji gdańskiej na niezgodne z konstytucją wolnego miasta zarządzenia hitlerowskiego senatu gdańskiego. Między innemi rozpatrywana będzie skarga duchowieństwa katolickiego w Gdańsku na sprzeczne z konstytucją zarządzenia władz gdańskich, uniemożliwiające akcję duszpasterską wśród młodzieży, skargi partji centrowej i socjalno - demokratycznej oraz ludności żydowskiej wolnego miasta na antykonstytucyjne praktyki władz gdańskich. Specjalną skargę złożyło wydawnictwo dziennika socjalistycznego w Gdańsku „Die Volksstimme", które dowodzi, iż senat wolnego [illegible] uniemożliwia wydawanie pisma wbrew wyraźnym postanowieniom konstytucji gdańskiej, gwarantowanej przez Ligę Narodów.

Skargi opozycji gdańskiej na metody hitlerowskie w Gdańsku zalegają w Lidze Narodów od szeregu miesięcy. Już na wiosnę r. b. skargi te miały być rozpatrywane. Referent skarg gdańskich min. Eden wystąpił wówczas z propozycją powołania specjalnego komitetu rzeczoznawców, który zająłby się zbadaniem słuszności zażaleń opozycji i duchowieństwa katolickiego w Gdańsku. Komitet rzeczoznawców, w skład którego weszli Szwajcar dr. Fleiner, Holender van Kosters i Szwed von Würtemberg, badał przez kilka miesięcy skargi gdańskie i złożył obszerne sprawozdanie Radzie Ligi Narodów.

Opinja komitetu rzeczoznawców jest dla postępowania senatu wolnego miasta nieprzychylna.

Dzień 14 września zapowiada się jako dzień Gdańska w Radzie Ligi Narodów. Na porządku dziennym niema ani jednej kwestji polsko - gdańskiej, lecz wyłącznie wewnętrzne sprawy gdańskie. (PRESS).

Proces urzędników skarbowych

w Krakowie

Wczoraj nastąpiły [illegible] oskarżonych urzędników skarbowych: Soleckiego, Ziarki, Daczkowskiego i Plaskury.

Zeznanie Daczkowskiego wypadło sensacyjnie.

Jako młody chłopiec uciekł do Legionów. W r. 1920 został ciężko ranny pod Berezyną. Leżąc kilka miesięcy w szpitalu stał się morfinistą i pozostał nim aż do ostatnich [illegible].

Kilka razy leczył się w Kobierzynie.

O chorobie Daczkowskiego wiedziały władze przełożone. Mimo to przyjęto go do służby i oddano mu prowadzenie Kasy w II Urzędzie skarbowym. Zdefraudował 7 tys. zł., które zużytkował na zakup morfiny i potrzeby domowe.

Na rozprawę przyjechał z zakładu dla umysłowo chorych pod Gro[illegible].

Ostatni oskarżony Plaskura do winy się poczuwa. Od r. 1926 był [illegible] w Urzędzie skarbowym, [illegible] statnio jako licytator. Ze względu na to, że był źle wynagradzany (pensja jego wynosiła 200 zł. miesięcznie, a on był żonaty i miał dwoje dzieci) — przeto zmuszony był dodatkowo zarabiać i pracował w godzinach popołudniowych w różnych firmach krakowskich.

Wskutek nawału pracy w Urzędzie Skarbowym musiał zrezygnować z ubocznych posad, — a ponieważ potrzebował pieniędzy, [illegible] się do oskarżonego Halińskiego, (o którym mówiono, że jest dobrze sytuowany, bo ma dodatkowe zarobki) o pożyczkę.

Haliński odmówił, wówczas Plaskura zapytał go, czyby nie można zatrzymać wpłat podatku przemysłowego. Haliński odpowiedział, że lepiej zrobić to z podatkiem dochodowym, bo jest niekontrolowany.

Od tego czasu wspólnie z Halińskim zdefraudował kilka pozycyj. Do popełnienia malwersacyj przy[illegible].

Skolei rozpoczęli zeznawać świadkowie; jako pierwszy—Piotr Misiewicz.

Nadużycia

w krakowskiej Ubezpieczalni Społecznej

W Krakowie toczy się obecnie proces o nadużycia w Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie.

Wczoraj, po kilkudniowej przerwie, proces został wznowiony.

Składał zeznania były referent Ubezpieczalni krakowskiej p. Kaszkiewicz. Zeznał on, że w związku z organizowaniem marszu „Szlakiem kadrówki" starał się o bezpłatną benzynę i wozy, które otrzymał zadarmo w poszczególnych firmach.

Z Ubezpieczalni krakowskiej dostał benzynę, płacąc po cenie kosztu własnego Ubezpieczalni. — Wypłacił należność Urbańskiemu, a ten skolei przekazał kwotę Pawluśkiewiczowi.

Na zapytanie obrońcy, czy można było czynić jakieś zakupy powyżej 10 zł., bez aprobaty dyr. Kolkiewicza, odpowiedział świadek, że nie, gdyż na to musiał ten ostatni wyasygnować pieniądze.

Obrońca: Czy to był zdrowy ustrój Ubezpieczalni

Świadek: Na to pytanie nie odpowiem.

Ponieważ jeden ze świadków—wezwanych na rozprawę, leży chory w szpitalu, rozprawę odroczono do 16 b. m.

Zmiana podręczników w szkołach

W okólniku, wystosowanym do władz szkolnych w sprawie wyboru i zmian podręczników w szkołach powszechnych, średnich ogólno-kształcących [illegible] seminarjach nauczycielskich, ministerjum W. R. i O. P. [illegible] stala zasadę, iż wybór podręczników, książek pomniejszych i środków naukowych dla uczniów i szkoły należy do rad pedagogicznych szkół. W szkołach powszechnych o jednym nauczycielu wybór należy do nauczyciela, w szkołach powszechnych o dwu nauczycielach przeważa zdanie kierownika.

W oddziałach względnie klasach, w których obowiązywały w ubiegłym roku [illegible] programy, należy u[illegible] jakichkolwiek zmian w wyborze podręczników, utrzymując nadal podręczniki, używane w roku szkolnym 1934—35. Wprowadzenie na rok szkolny 1935—36 nowego podręcznika może być uzasadnione wyłącznie zupełnem wyczerpaniem [illegible] dotychczas podręcznika lub usunięciem używanego dotychczas podręcznika ze spisu książek dozwolonych do użytku w szkołach.

Okólnik wiceministra Chylińskiego z naciskiem podkreśla, iż zmiana podręczników może nastąpić jedynie i wyłącznie za zgodą inspektoratu szkolnego, zaś w szkołach średnich ogólnokształcących jedynie za zgodą kura[illegible]

Po dniu 8 września

Fragmenty i urywki „rzeczywistości rzeczywistej"

Z dużej ilości telefonów i korespondencyj, dochodzących do nas z różnych miejscowości, wybieramy na dziś kilka charakterystycznych. Stanowią one jakby ilustrację jaskrawą cyfr urzędowych. Cyfry urzędowe są naogół zgodne z naszemi własnemi danemi. Obliczenia ogólne PAT-a i pism „sanacyjnych" rażą dopiero swoją dowolnością i..., łamańcami matematycznemi. I właśnie te cyfry konkretne, związane z danym określonym terenem, dają dokładny obraz układu sił i stosunków w [illegible].

Nie potrzebujemy dodawać, że chodzi nam w tej chwili o dzielnice t. zw. centralne Rzeczypospolitej. „Zagadka Ziem Wschodnich" pozostaje problemem osobnym. Pisaliśmy o nim wczoraj. Powrócimy do niego w dniach najbliższych.

Poza temi kilkoma zestawieniami cyfrowemi zamieszczamy, jako ilustrację... społeczną wyników [illegible] kólnik inspektora szkolnego w [illegible] z powiatów „kresowych" i uwagi o upadku p. wice-ministra Siedleckiego, otrzymane z kół urzędniczych.

Jak głosowano w Krakowie i w okręgu Krakowskim

Spowodu minimalnej frek[illegible] już od g. 10-ej [illegible] bojówki ciągnęły ludność do [illegible] przy pomocy... aut miejskich, taksówek, dorożek. Sekretarjaty BB „pracowały" energicznie. Mimo to wszystko ilość głosujących w mieście Krakowie — jak donosi prasa — wynosiła w rzeczywistości najwyżej 30% uprawnio[illegible].

W okręgu 80 (drugim okręgu m. Krakowa) do lokalów wyborczych weszło 23.441 osób, z czego głosowało około 22.000 na 64 tys. uprawnionych.

W powiecie krakowskim liczgr ogólnie głosowało najwyżej 10% uprawnionych. Są wprawdzie wsie, jak Włosań gdzie głosowało 60% uprawnionych, ale są i takie, gdzie do urny zgłaszało się po kilka osób. A więc w Kopance, Sobolowicach głosowały po 3 osoby, w Bukowie — 4 osoby. Przeciętny udział w wielu wsiach wynosił— 5—6% uprawnionych.

W Łomżyńskiem wieś dała tylko 5 proc. głosujących

[illegible] jący:

Przeciętnie na wsi głosowało około 5 proc. uprawnionych; były obwody, gdzie na 2—3.000 uprawnionych, głosowało [illegible] osób. W mieście pro[illegible] :ych był znacznie większy i dochodził do 40 proc. Żydzi łomżyńscy głosowali w 90 proc., t. zn. mieszczaństwo i drobnomieszczaństwo.

Ogólnie w okręgu, wedle oficjalnych danych głosowało 23% [illegible].

Cyfry z Przemyśla

(Kor. wł.).

Ogółem głosowało w całym okręgu przemyskim około 39% uprawnionych do głosowania.

W Przemyślu — mieście na liczbę 31.663 uprawnionych do głosowania oddało głosy 9530 osób. Unieważniono z tego przeszło 900 głosów. Frekwencja głosujących wynosiła 31%.

W dzielnicach robotniczych procent głosujących był minimalny. Robotnicy w olbrzymiej większości nie wzięli udziału.

Mandaty objęli ks. L. Sapieha i p. Celewicz („Undo"). O klęsce p. Burdy już pisaliśmy.

W Olkuszu

W mieście Olkuszu na 5,300 uprawnionych do głosowania, głosowało 1,800, z czego 287 nieważnych. W Obwddach miejskich powiatu Olkuskiego głosowało 10 proc., w obwodzie Rabsztyn na 1579 uprawnionych głosowało 137, z czego 13 nieważnych, w obwodzie Sorenice uprawnionych do głosowania było 1800, głosowało 40, w obwodzie Siniczno uprawnionych do głosowania było 1780, głosowało 111, z czego 10 nieważnych, w obwodzie Ryczówek uprawnionych do głosowania było 1300, głosowało 60, z czego 8 nieważnych.

Są to obwody położone bliżej Olkusza; co do dalszych, określić stanu ścisłego jeszcze nie mogliśmy.

Dlaczego padł pan minister Siedlecki?

Jedyna ministerjalna kandydatura, która padła w wyborach [illegible]dzielnych należy do pana wiceministra Krzysztofa Siedleckiego [illegible]chodzi pytanie dlaczego tak się stało, dlaczego padł urzędujący pan wiceminister, kandydując w wybitnie urzędniczym okręgu stołecznym i mając jako konkurentów stosunkowo mniej groźnych rywali w osobie pani Jaroszewiczowej, pana Stpiczyńskiego, „lewjatańczyka" p. Karszo - Siedleckiego i „fuksem", w ostatniej chwili dorzuconego kandydata „świata pracy" p. Krukowskiego.

[illegible] organu sanacji — „Gazecie Polskiej". Taka jest już ironja losu, że do trumny karjery parlamentarnej osobistości oficjalnej wbiła ostatni ćwiek redakcja najbardziej oficjalnego pisma w Polsce...

Chodzi o pewien niewielki artykulik w niedzielnym dodatku gospodarczym wspomnianej „Gazety Polskiej". Artykulik ten zaopatrzono w dwa malownicze rysunki, z których wypływa jak na dłoni, że.. urzędnicy w Polsce, to warstwa, która tuczy się na kryzysie, żrącym od lat naszą ojczyznę. Powiedziane jest tam bowiem, że o ile w roku 1929 płace urzędnicze stanowiły w całości dochodu społecznego Polski 14,4%, to w roku najsroższego kryzysu, t. zn w roku 1933 podskoczyły aż do 20,2%. Również na kryzysie w Polsce bardzo dobrze wyszli robotnicy. W roku 1929 zagarniali 24,9 proc. dochodu społecznego, teraz biora aż [illegible].

Otóż panowie redaktorzy z gospodarczej części „Gazety Polskiej" niepotrzebnie bodaj przypomnieli akurat o dniu wyborów szerokiej rzeszy wyborców p. Siedleckiego pewne drastyczne szczegóły ostatniej ustawy uposażeniowej. Ustawa uposażeniowa podniosła bowiem gażę pana ministra Siedleckiego nie o 6 ale o 600 prawie procent, zmniejszając jednocześnie paniesettysięcznej rzeszy proletarjatu urzędniczego ich nędzne uposażenia o 7 proc.

O tym drobnym szczególe zapomniała „Gazeta Polska", nie zapomniały jednak szerokie rzesze wyborców pana Siedleckiego. Zamieszczony zaś „na czasie" wykresik „Gazety Polskiej" pozwolił nawet urzędnikom przejrzeć intencję nowej ustawy uposażeniowej, której autorstwo przypisują panu... Krzysztofowi Siedleckiemu.

To się nazywa przyjacielska przysługa.

Najnowszy kartel

Niedawno prasa doniosła, że 359 artykułów przemysłowych oraz artykułów pierwszej potrzeby znajduje się w rękach karteli.

Obecnie, po niedzielnych wyborach, jeszcze jeden artykuł codziennej potrzeby znalazł się w ręku kar[illegible].

Tym artykułem będzie odtąd pra[illegible].

360-ty artykuł skartelizowany!

Produkcja prawa, jak produkcja drożdży, znalazła się w rękach „sanacyjnego" kartelu.

Tylko „sanatorzy" weszli do Sejmu i wyłącznie „sanatorzy" wejdą do Senatu. Oni uzyskali wyłączne prawo na produkcję prawa.

I jak przy wszystkich skartelizowanych lub zmonopolizowanych artykułach, wolnych od konkurencji, obywatel będzie mógł krzywić się, kląć, tupać nogami i wyrażać niezadowolenie (byle nie zbyt głośno!), [illegible] nic nie pomoże, ponieważ [illegible]je kartel, wytwarzający jeden tylko rodzaj prawa, prawo „sanacyjne".

Samo przez się rozumie się, że, jak to zwykle dzieje się przy artykułach skartelizowanych, prawo nie będzie dostępne dla szerokich mas. Będzie drogie i będzie poszukiwane. Nie będzie go zadużo, aby nie zdeprecjono[illegible].

A szary obywatel, który przyzwyczaił się już obchodzić się bez wielu tanych skartelizowanych i niedostępnych dla niego artykułów codziennego użytku, przyzwyczai się powoli obchodzić się także bez prawa lub prawo to obchodzić.

Na rynku pojawią się falsyfikaty lub też namiastki praw, nigdzie nie pisanych i przez nikogo nie zarejestrowanych, a przez kartel surowo ściganych. Będzie to coś w rodzaju samogonki prawa. Lud sam będzie prawo pędził...

A zdaje się, że miała być walka z kartelami! Tymczasem mamy nowy kartel skupiający wytwórczość prawa w ręku jednej organizacji, w ręku bezpartyjnej partji. z. y. s.

Katastrofa oświaty powszechnej

Ponad miljon dzieci bez szkół

[illegible]czba dzieci, które nie znajdują miejsca w szkołach, — [illegible] dnie w Polsce z zastraszającą szybkością. To już katastrofa.

Jeszcze przed paroma laty [illegible] m. J. Jędrzejewicz podał, na moje zapytanie w Komisji Sejmowej, 580 tys., jako liczbę dzieci bezszkolnych. Ile ich jest obe[illegible]?

Ponad miljon! Przecież to straszna, przygnębiająca cyfra!

Ale może to przesada, złośliwa przesada opozycjonisty? Zacytujmy więc źródło niepodej[illegible].

„Gdy w roku 1928-29 poza szkołą znajdowało się 300.0[illegible] dziś liczba tych dzieci sięga ponad miljon".

A więc ponad miljon. Ponad miljon dzieci robotniczych i zwłaszcza chłopskich tłucze się po rynsztokach miejskich czy drogach wiejskich, nie znajdu[illegible] w szkole miejsca. Rośnie więc z przerażającą szybkością liczba analfabetów.

A teraz druga kwestja. Czy ten miljon wyraża naprawdę całą nędzę szkolną w Polsce? Bynajmniej. Wszak chodzi o to, do jakiej szkoły chodzą ci — którzy naprawdę wogóle chodzą. Czy nauka w przepełnionych, nabitych szkołach daje jakiś pozytywny, wartościowy rezultat? Zacytujmy raz jeszcze „sanacyjne" źródło:

„A te dzieci, które znalazły [illegible] w szkole, są narażone na to, iż wysiłek ich musi iść na marne. Znów bowiem z roku na rok coraz więcej dzieci uczy się w klasie, [illegible] coraz mniej dzieci te mają godzin [illegible]".

Nauczyciele są nad wyraz biedni. Ta sama liczba musiała uczyć niegdyś 3½ milj. dzieci, potem 4½ milj., a powinna dziś uczyć 5½ miljona. W rezultacie do 20% dzieci nie są promowane do klasy następnej. Olbrzymi procent dzieci szkoły nie kończy.

Jak wygląda polska „mocarstwowość" — słusznie pyta autor cytowanego artykułu, skoro Polska odmawia rocznie miljonowi dzieci prymitywnej nauki czytania i pisania?

Po wsiach — dodamy — niema zazwyczaj nafty, opału, mydła, nawet często chleba — jakaż może być nauka? i czyż nie mamy w rezultacie powrotnej fali analfabetyzmu? Niema czego czytać, bo grosza niema na książkę czy gazetkę. Lektura szyldu na urzędzie skarbowym nie wystarcza.

Niedawno p. Michałowski w swem studjum o Rzeszowskim powiecie napisał że nierzadko dziecko pakuje się na zimę do worka z sieczką, bo niema opału. I że większość (!) dzieci choruje na gruźlicę.

Taką mamy sytuację.

Miljon dzieci! Miljon dzieci poza szkołą miljon dzieci w głodnych i chłodnych chatach bez świetlego słowa, bez najprymitywniejszej nauki. Co z niemi będzie?

Obok politycznych i gospodarczych zagadnień musimy postawić palące zagadnienie szkolne. Sprawa pilna, może najpilniejsza. Sprawa przyszłości Polski.

Jak widzimy obóz „sanacyjny" doprowadził do krachu także oświatę powszechną. Czyż nie jest i to wyrazem określonyhc klasowych wpływów i interesów? Dla dzieci biurokracji, burżuazji, obszarnictwa szkół dość, nawet tych najwyższych. A dla dziecka chłopskiego i robotniczego szkoły niema tak samo, jak niema w Sejmie czy Se[illegible] przedstawicieli niezależ[illegible] chłopów i robotników!

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Tow. KORNEL ŻELASZKIEWICZ

We wtorek zmarł we [illegible] jeden z najstarszych i najbardziej zasłużonych działaczy robotniczych na terenie dawnego zaboru austrjackiego, a ostatnio na terenie [illegible] Małopolski tow. Kornel Żelaszkiewicz.

Tow. Żelaszkiewicz, zmarł w [illegible] roku życia. Wielką część swojego zasłużonego żywota poświęcił walce klasy robotniczej o wolność. [illegible] Socjalizm. Życie Jego — to duży odcinek ruchu robotniczego, w szczególności P. P. S D. a następnie PPS., na wspomnianym te[illegible].

[illegible] w latach osiemdziesiątych ub. wieku, jako młody robotnik kamieniarski, bierze Żelaszkiewicz czynny udział w spiskowej, niepodległościowej organizacji „Białego Orła". Z tej organizacji przechodzi rychło do stworzonej w r. 1891 organizacji socjalno - demokratycznej i wkrótce wybija się na czoło organizacji, obok przywódców tej miary, co zmarli już tow. tow. Diamand i Kozakiewicz, oraz inni żyjący weterani naszego ruchu.

Niezrównany za młodu agitator i mówca nietylko słowem ale i piórem walczył o światło nowego życia i bił w obskurantyzm ówczesnych austrjacko - szlacheckich rządów, współpracując w ówczesnych tygodnikach socjalistycznych i wydając, wraz z tow. Hausnerem, czasopismo „Cięgi". Tow. Żelaszkiewicz kładł też w dawnym zaborze austrjackim pierwsze podwaliny [illegible] ruch zawodowy. On pierwszy zorganizował robotników budowlanych i kamieniarskich, w tych czasach, kiedy o ubezpieczeniu społecznem nie było nawet mowy, pierwszy zakłada dla tych robotników Kasę Chorych. W tych czasach przewodniczył często na kongresach partyjnych i konferencjach [illegible]odowych. Jego siwa, gołębia głowa widniała do ostatnich czasów na trybunie na zgromadzeniach masowych.

W roku 1914, mając już prawie pięćdziesiątkę, wstąpił do Legjonów. Przydzielony do 1-go pułku artylerji legjonowej, zmienił się w żołnierza, aby walczyć o Polskę nietylko niepodległą, ale ludową i socjalistyczną. Z wojny wyszedł cało, ale z osłabionym słuchem i nadwerężonem zdrowiem.

Całe życie świecił bezinteresownością — i tak, jak dziesiątki lat służył bezinteresownie w szeregach zorganizowanej klasy robotniczej, tak i za pracę swoją i lata walki, strawione dla niepodległości, [illegible] żądał zapłaty, ani odznaczeń, ani korzyści materjalnych. Kultywował tradycję I Brygady z pierwszych lat jej istnienia.

[illegible] wojnie pozostał nadal wier[illegible] pod sztandarami PPS. Był członkiem lwowskiego OKR. i jego długoletnim wiceprezesem. I po wojnie przykładał wielką wagę do rozwoju ruchu zawodowego i przez kilka lat był prezesem Okręgowej Komisji Klasowych związków zawodowych. Od roku 1927 do 1935 był z ramienia PPS. bardzo czynnym i pracowitym radnym miej[illegible]. Wśród robotników lwowskich cieszył się olbrzymią popularnością i przywiązaniem. Zmarł prawie w niedostatku, na kamieniarską proletarjacką chorobę: gruźlicę.

Pamięć o Nim wśród robotników [illegible] żyła długo.

Cześć Jego pamięci!

(S.)

Z dokumentów wyborczych B. B. W. R.

P. inspektor szkolny Radyski

Tekst pisma tego kierownika postawskich wychowawców [illegible] dzieży drukujemy bez kom[illegible]rzy. Poziom umysłowy i moralny tych „wskazań urzędowych" nie przynosi zaszczytu... Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Red.

Inspektor Szkolny
obwodu postawskiego
w Postawach
Nr. 2251/35
Postawy, dnia 2.IX. 1935 [illegible]
Do
P.P. Nauczycieli publicznych szkół powszechnych w obwodzie

UDZIAŁ NAUCZYCIELI W AKCJI WYBORCZEJ

Nowa konstytucja Państwa polskiego weszła w życie dn. 23.IV 1935 r. Na podstawie nowej ordynacji wyborczej są prowadzone obecnie wybory. Moment ten zbliża społeczeństwo do zagadnień życia państwowego. W momencie tym nauczycielstwo nie może zachować się obojętnie, winno wiązać środowisko, podległe jego wpływom, z życiem i zagadnieniami państwo[illegible].

[illegible] [illegible]ateinienia danego srodowiska.

Wzywam zatem ogół nauczycielstwa do aktywnego ustosunkowania się do zagadnień wyborczych, przy równoczesnem zachowaniu godności stanu nauczycielskiego.

W czasie do 8 września r. b. winny się odbyć w ośrodkach szkolnych zebrania rodzicielskie pod kierunkiem nauczycieli, mające na celu zaznajomienie obywateli z zasadami nowej konstytucji i ordynacji wyborczej.

Na zebraniach tych należy omówić zagadnienie władzy zwierzchniej, stosunek do niej ciał ustawodawczych, wpłynąć należy na pozytywne ustosunkowanie się ludności do wyborów, wyjaśnić [illegible] cnze. wyjaśnić zwłaszcza [illegible] sób ustalania listy kandydatów [illegible] posłów i sposób głosowania.

W sprawie kandydatów poselskich nauczycielstwo winno zająć bezwzględnie objektywne stanowisko, wychodząc z założenia, że wszystkie kandydatury są równie dobre, bo dobrym jest system, który je ustala.

W razie potrzeby wolno zaznajomić wyborców z życiorysami kandydatów, wyróżniając ich wartości moralne, zasługi w pracy dla społeczeństwa i Państwa, dzięki którym to wartościom osobistym i społecznym kandydaci ci wysuwają się na czoło życia obywatelskiego. W danym wypadku winny być podane życiorysy wszystkich ogłoszonych kandydatów, a nie jednego lub kilku.

Przestrzegam jednak przed prowadzeniem agitacji za jednym tylko kandydatem, choćby ten swą pracę społeczną, czy zawodową na naszym terenie był silniej niż inni [illegible] nauczycielstwem związany. Taka akcja naruszałaby powagę sta[illegible] nauczycielskiego, podrywałaby wpływ wychowawczy nauczycielstwa na środowisko.

W związku z tem podaję, że bezimienna odezwa do nauczycielstwa w sprawie poparcia jednej kandydatury na zebraniach rodzicielskich, jest sprzeczna z ogólną tendencja władz szkolnych, nie jest również wyrazem jedynej na naszym terenie organizacji zawodowej nauczycielskiej, z którą inspektor szkolny uzgodnił swe stanowisko.

Inspektor szkolny
(—) Włodzimierz Radyski.

Stare monety

W Słupnej koło Mysłowic znalazł jeden z miejscowych gospodarzy kilka bardzo starych monet polskich. Pomiędzy niemi znajduje się jeden z pierwszych dukatów polskich z czasów Władysława Łokietka.

Ostatnie tygodnie pokoju

„Abisynja woli zginąć niż poddać się“

RUCHY WOJSK WŁOSKICH.

W Genewie ogłoszono treść nowej noty abisyńskiej, wystosowanej do sekretarjatu Ligi Narodów. Nota głosi, że telegramy, nadeszłe z północnych prowincyj sygnalizują poważne ruchy wojsk włoskich, co pozwala spodziewać się, że wojska te rozpoczną niebawem natarcie na terytorjum abisyńskie. Nota abisyńska została rozesłana wszystkim członkom Ligi Narodów.

Specjalny wysłannik „Morning Post“ donosi z Erytrei, że Włochy spodziewają się iż zajmą Aduę w ciągu trzech dni od rozpoczęcia działań wojennych. Za wojskami włoskiemi posuwać się będzie armja robotników, którzy natychmiast przystąpią do budowy dróg, mostów i fortów. Włosi liczyć się mają z masowym oporem Abisyńczyków w okolicach Tigre. Powszechna mobilizacja Abisyńczyków w wieku od 15 do 40 lat ma być już w tej prowincji zarządzona.

BOHATER Z POD ADUY.

Prasa donosi, że do prowincji Ogaden wyruszyło 25 tys. kawalerji abisyńskiej pod dowództwem Rasa Mikaela, bohatera z pod ADUY. Przednie oddziały abisyńskie znajdują się w odległości 25 km. od granicy Somali włoskiego. Abisyńczycy zbudowali już [illegible] rowy strzeleckie.

*

Szereg dzienników angielskich twierdzi, że cesarz Abisynji zgóry odrzuca wszelkie formuły, które dotychczas wysuwane były w Genewie, a więc zarówno mandat trzech mocarstw, protektorat Włoch, jak również zaprowadzenie międzynarodowej żandarmerji na wzór międzynarodowej policji w Saarze. „Daily Telegraph“ donosi, że delegacja abisyńska w Genewie miała otrzymać instrukcję sprzeciwiania się wszelkim wnioskom, które wprowadzają w tej lub innej formie panowanie gospodarcze lub polityczne Włoch w Abisynji.

Cesarz jest coprawda gotów przyjąć rzeczoznawców, ale stanowczo wyklucza Włochów. Nie chce on dopuścić, aby którekolwiek z mocarstw uzyskało uprzywilejowane stanowisko, gdyż takie ustępstwo godziłoby w same podstawy suwerenności kraju. Negus jest gotów do wszczęcia rokowań w sprawie ustalenia odwrotnej [illegible] szaru w prowincji Ogaden oraz w sprawie budowy kolei z Erytrei do Godar i szosy z Addis Abeby do Assam. Podobno gotów jest zgodzić się na mianowanie doradców przez Ligę, jednak zastrzegł sobie prawo veta. W Addis Abebie podkreślają, że Abisynja nie jest wystawiona na licytację dla tego, kto zapłaci najwyższą cenę i że woli raczej zginąć niż poddać się.

*

W razie opuszczenia Addis Abeby przez posła włoskiego hr. Vinci, opieka nad nielicznymi obywatelami włoskimi w Abisynji powierzona ma być posłowi francuskiemu.

JAPONJA — ABISYNJA.

Z Tokjo donoszą, że wobec zaostrzającej się w związku z konfliktem włosko - abisyńskim sytuacji politycznej, Rząd japoński postanowił przyśpieszyć nominację przedstawiciela dyplomatycznego Japonji w Abisynji.

Obrady Genewskie

KOMISJA PIĘCIU.

Komisja pięciu rady Ligi Narodów zebrała się ponownie na dłuższe posiedzenie, w którem wzięli udział, delegat hiszpański Madariaga, premjer Laval, minister Eden, minister Beck, delegat turecki Kemal Huschni.

Podobno zgłoszono nowe propozycje ze strony francuskiej.

W kołach angielskich twierdzą, że rozmowa przewodniczącego Komisji pięciu z bar. Alois ziredukowała do minimum nadzieje angielskie na możliwości zawarcia [illegible].

Podobno Włochy zmierzają do tego, by przyznać im prawo okupacji wojskowej i kolonizacji terenów, leżących na peryferjach Abisynji. Część środkowa ma być jedynie... zorganizowana i ucywilizowana przez Mussoliniego.

PREZYDJUM ZGROMADZENIA.

Prezydjum Zgromadzenia Ligi Narodów odbyło we środę w godzinach wieczornych posiedzenie, na którem, na życzenie kilku członków, postanowiono dokooptować ZSSR. do prezydjum, mimo, że pod czas głosowania delegacja sowiecka nie uzyskała wystarczającej ilości głosów. Ponadto postanowiono zaniechać powołania w roku bieżącym komitetu 3-ch dla spraw rozbrojeniowych, gdyż zagadnienie to w chwili obecnej figuruje na porządku dziennym prac prezydjum konferencji rozbrojeniowej oraz postanowiono dokonać wyboru trzech nowych członków Rady Ligi w przyszły poniedziałek.

KOMISJE ZGROMADZENIA.

Obradowały komisje zgromadzenia Ligi Narodów. Prace komisji gospodarczej zagaił przewodniczący — minister skarbu Zawadzki, który, zwrócił się do członków z apelem, aby podzielili się doświadczeniami, zdobytemi w walce z obecnemi trudnościami ekonomicznemi. Komisja dokonała przydziału referatów.

Komisja społeczno - humanitarna zatwierdziła porządek dzienny oraz wybrała referentów. Referentem w sprawie pomocy dla cudzoziemców, znajdujących się w trudnych warunkach, została p. Hubicka.

*

Komunikat oficjalny oznajmia, iż atrybucje profesora Jeze nie ulegną żadnemu ograniczeniu. Będzie on nadal reprezentował Abisynję w Lidze Narodów

„Jednolity front“ faszyzmu

Zbliżenie Berlina i Rzymu

Według agencji Havasa trzy punkty ogniskują uwagę włoską: szansa powodzenia obrad Ligi Narodów, które są oceniane sceptycznie, rzekoma ofensywa „koalicji antyfaszystowskiej“ i przyjazny charakter przemówień, wymienionych w Berlinie z okazji wręczenia listów uwierzytelniających przez nowego ambasadora Włoch.

W związku z obradami genewskiemi Włosi twierdzą, iż jeszcze niema żadnych oznak, zbliżających się działań nieprzyjacielskich. Włochy nie będą sprzeciwiały się rokowaniom dyplomatycznym.

Prasa włoska z uznaniem mówi o neutralności Niemiec w konflikcie włosko - abisyńskim.

Paryski „Oeuvre“ donosi z Genewy, że serdeczny ton przemówienia w czasie złożenia Hitlerowi przez ambasadora Attolico listów uwierzytelniających, spotkał się w Genewie z bardzo szerokiemi komentarzami. Wiadomości, jakie ukazały się w prasie na temat propozycji włoskiej zawarcia paktu o nieagresji z Niemcami na wzór paktu polsko - niemieckiego, nie spotkały się do tej pory z żadnemi zaprzeczeniami. W Genewie przypuszcza się, iż między Rzymem a Berlinem toczyć się już muszą rokowania.

25-lecie zgonu Lwa Tołstoja

Z Moskwy donoszą: czynione są przygotowania do obchodu 25-lecia śmierci Lwa Tołstoja. Uroczystości odbędą się w Jasnej Polanie w połowie listopada.

P. Bartel u p. Prezydenta

Rzeczypospolitej

We wtorek P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na dłuższej konferencji prof. K. Bartla. Wiadomość ta wywołała, oczywiście, dużą sensację, jaką zwykle zresztą — wywoływały i poprzednie wizyty p. Bartla u p. Prezydenta.

Inna kwestja, że mogła to być wizyta zupełnie prywatna, co jest całkiem prawdopodobne wobec przyjaznych stosunków osobistych, łączących p. Bartla z p. Prezydentem. Ale teraz, kiedy oczekują powszechnie szybkiego ustąpienia p. Sławka wizycie p. Bartla nadano odrazu charakter polityczny.

My ograniczamy się do zanotowania samej wiadomości.

Po zgonie „dyktatora“ Luizjany

Ostre środki bezpieczeństwa

[illegible] Louisiana ogarnęło po [illegible] Longa, tak wielkie podniecenie, że władze stanu przedsięwzięły zarządzenia ochronne. Kapitol—drapacz chmur 34 piętrowy, jest pod strażą silnych oddziałów policji, uzbrojonych w karabiny maszynowe. Również szpital, w którym Long zmarł, został przez policję otoczony silnym kordonem. Posterunki policyjne otrzymały rozkaz strzelania do każdej osoby, zbliżającej się do szpitala. Ulicami Baton Rouge przeciągają silnie uzbrojone patrole policyjne, gdyż istnieje obawa, że dojdzie do [illegible]ieszek pomiędzy stronnikami i przeciwnikami zmarłego senatora. W pogrzebie zastrzelonego przez straż przyboczną Longa mordercy dr. Weissa, wzięło udział kilka tysięcy przeciwników politycznych Longa.

Trumna ze zwłokami Longa spoczywa w szklanej kopule w Kapitolu stanowym, zbudowanym przez Longa nakładem 5 miljonów dolarów.

W kołach politycznych Waszyngtonu zupełnie otwarcie wypowiadany jest pogląd, że kula mordercy Weissa praktycznie zapewniła ponowny wybór prezydenta Roosevelta, którego zmarły był największym przeciwnikiem

Zwycięstwo armji „czerwonej“

w Chinach

Z Szanghaju donoszą, że według dziennika „Sunbao“ walki na froncie wojny domowej między Rządem nankińskim i chińską armją czerwoną, przybierają coraz większe rozmiary. Ostatnio wojska nankińskie poniosły znowu ciężką porażkę w północnej części prowincji Se-Czuan. Straty po stronie wojsk nankińskich sięgają 10.000 zabitych i rannych. W ręce armji czerwonej wpadło 7.000 karabinów. Wojska nankińskie [illegible] się w odwrocie.

W „Trzeciej“ Rzeszy

Pogoń za resztkami myśli

samodzielnej

Minister spraw wewnętrznych „Trzeciej“ Rzeszy wydał zarządzenie, wprowadzające specjalną kontrolę działalności wszystkich stowarzyszeń o charakterze kulturalno - ideowym, przekazując prawo decyzji w zatwierdzeniu ich statutów pełnomocnikowi kanclerza dla nadzoru wychowawczo-przeszkoleniowych prac partji narodowo - „socjalistycznej“. Zarządzenie motywowane jest ze strony urzędowej mnożącemi się ostatnio wypadkami powstawania stowarzyszeń, co do których władze obawiają się, iż umożliwią one wskrzeszenie „ducha liberalizmu“.

(PAT)

Widmo głodowej śmierci

w gmachu Wojewódzkim

W gmachu Wojewódzkim w Katowicach zjawił się bezrobotny Władysław Dymasz, chcąc uzyskać zapomogę w Wydziale Opieki Społ.

Z powodu długotrwałej głodówki Dymasz upadł na schodach nieprzytomny. Zupełnie wycieńczonego bezrobotnego przekazano do szpitala. A co potem?

(OSTATNIE WIADOMOŚCI NA STR. 1-EJ I 2-EJ).

Londyn, Tokio a Chiny

Główny doradca ekonomiczny Rządu brytyjskiego, sir Frederic Leith Ross, w drodze do Chin odwiedził w Tokio japońskiego wiceministra skarbu, Tsusizma, z którym odbył rozmowę na temat sytuacji gospodarczej w Chinach i Mandżurji. W toku tej rozmowy wiceminister Tsusizma oświadczył, że możnaby przyczynić się do odbudowy Chin przez ułatwienie stabilizacji politycznej i wyzyskanie naturalnych bogactw kraju. Tego rodzaju polityka byłaby bardziej wskazana, według wiceministra Tsusizma, aniżeli pożyczka międzynarodowa. (PAT).

Wiadomości Sportowe

Co dalej?

Mimo zapowiedzi, nie zdołano dotychczas przerwać pasma fatalnych klęsk naszej reprezentacji piłkarskiej. I, kto zechce twierdzić, że to pech, lub przypadek. Z górą dziesięć przegranych pod rząd, to już nie brak szczęścia, ale katastrofalny spadek formy. To zastraszający zanik umiejętności. Powtarza się ciągle ta sama historja: kapitan związkowy zestawił nieumiejętnie, czy też zbyt powierzchownie skład drużyny. Prawda! Można mieć poważne zastrzeżenia, czy [illegible] do drużyny Doniec, czy Bulanow [illegible] był [illegible] tacyjna, czy Piec nadaje się już do reprezentacji. Ale to sprawy nie zasadnicze. Jak dotychczas nie pomagają zmiany, nie pomaga zresztą słaby trener Otto. Wiek i lata biją dobre chęci i nazwiska. U nas jest za dużo starszych panów, którym już dawno należy się zasłużony odpoczynek. Żądać od nich, by dali więcej, niż mogą, jest niedorzecznością. Nieraz już [illegible]aliśmy o młodych graczy. Wykazywaliśmy, że błędem jest mobilizowanie starych weteranów. Ale było to wołanie na puszczy.

I co robić dalej? 25 września, gramy z Niemcami i Łotwą. Kto ma reprezentować Polskę? Oczywiście kto inny bierze odpowiedzialność za skład. My, możemy tylko powiedzieć, kogo bezwarunkowo nie wolno wziąć do naszej drużyny. Do nich należą: Bulanow, Piec, Peterek, Michalski. Nie znaczy to, by pozostali musieli koniecznie wchodzić w rachubę. Wszak oni od kilku lat reprezentują Polskę i stale z nimi przegrywamy. Znaczy to, że oni nie mogą już przynieść nam zwycięstwa. I na to nie [illegible] kapitan związkowy. Pozostaje tylko jedna rzecz. Przegrywamy pod rząd i tak sromotnie. Co się może stać najgorszego? Możemy przegrać znowu. Zaryzykujmy. Polacy uchodzą za wściekłych ryzykantów. Zrezygnujmy z głośnych nazwisk, choćby to byli Kotlarczykowie, Matias, i inni, jak Nawrot, Smoczek. Zestawmy graczy mniej okrzyczanych, [illegible] zmanierowanych, a przedewszystkiem znacznie młodszych. Ambicja, młodość, żywiołowość i świeżość, niech zastąpią rutynę. Przegramy, to będzie się nazywać, że Polska eksperymentowała. Wygramy, a w piłce nożnej jest wszystko możliwe, [illegible]dziemy na właściwy szlak. Ale trzeba wreszcie skończyć z galwanizowaniem trupów. Trzeba zerwać z przeszłością. Kto nie szuka nowych dróg, kto się cofa przed stosowaniem ryzykownych środków, ten i tak nie uniknie odpowiedzialności. Panie Kałuża, niech na pana rzucają gromy. Sięgnij pan do nowych nazwisk. Może się uda. Płacić będą zawsze. [illegible] to jest kapitan związkowy. A jeśli się powiedzie? Niech pokażą młodzi, co umieją. Jeśli młodzi przegrają, to będą mieli czas, by niebawem wygrywać. Starzy tej sztuki już nie okażą. Tylko do młodych należy przyszłość.

M. Statter.

*

SKŁADY POLSKICH REPREZENTACYJ PRZECIWKO NIEMCOM I ŁOTWIE. Kapitan związkowy PZPN p. Kałuża wyznaczył na mecze z Niemcami we Wrocławiu i z Łotwą w Łodzi 15 b. m. następujące składy reprezentacji Polski:

PRZECIWKO NIEMCOM: Albański, Martyna, Doniec, Kotlarczyk II, [illegible] Rezerwowi: Tatuś, Stefan, Badura, Kryszkiewicz.

PRZECIWKO ŁOTWIE: Piasecki, Michalski, Fliegel, Gora, Sroczyński, Haliszka, Riesner, Kniola, Szerfke, Malczyk, Borowski. Rezerwowi: Keller, Joksz, Chojnacki, Wolnic, Miller.

Zatem składy bez eksperymentów. Znowu starzy gracze i prawdopodobnie we Wrocławiu znowu przegramy sromotnie. Trudno, na upór nie[illegible].

Lotnictwo

RAID LOTNICZY W SOWIETACH. W Moskwie zakończony został raid 80 szkolnych samolotów na trasie Moskwa — Orenburg — Stalingrad — Kijów — Moskwa. Łączny dystans ponad 5 tys. klm.

Raid odbył się w niepomyślnych warunkach atmosferycznych i wykazał wysokie kwalifikacje pilotów instruowanych przez Aeroklub Sowiecki.

Raid przyniósł również cenny dorobek w dziedzinie technicznej: zdobyte doświadczenie dostarczyło dużo materjałów dla oceny samolotów nowej konstrukcji, używanych przy [illegible].

HULBERT FOOTNER 54

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

„Czy Martin zna kombinację liter?“

„Naturalnie“.

„Radzę, aby pan mu powiedział, że ja wszystko wiem o brylantach. To nie zaszkodzi“.

Horacy uśmiechnął się nieprzyjemnie. „Jeżeli jest taki zły, jak pani sądzi, to w ten sposób narażę tylko panią na niebezpieczeństwo“, oświadczył.

„Moje życie znajduje się w niebezpieczeństwie od chwili, gdy podjęłam się prowadzenia tej sprawy“, odparła swobodnie.

„Doskonale, powiem mu“, rzekł. „...Martin wyjechał zagranicę na dwa tygodnie przed naszym wyjazdem. W jaki sposób może być w to zamieszany?“

„Otrzymał pan pierwsze ostrzeżenie nazajutrz po jego wyjeździe. Może wszystko było już wtedy ukartowane“.

Wstał, zabierając się do odejścia. „Przekona się pani o swojej pomyłce“, rzekł z pewnością w głosie. „Powinna się pani zaprzyjaźnić z Martinem“.

„Spróbuję“, odpowiedziała sucho.

Horacy zatrzymał się przy drzwiach z ręką na klamce. Twarz jego przybrała wyraz proszącego psa. „Czy nie chciałaby pani obejrzeć brylantów?“ spytał. „Może pani mieć każdy według swego wyboru“.

„Boże broń!“ zawołała Mme Storey. „Jestem tylko kobietą!“

ROZDZIAŁ XIX.

Tajemnica pływalni okrętowej.

Skierowaliśmy się do Nowego Yorku w czwartek wieczorem. W piątek statek wrócił już napozór do normalnego trybu. Członkowie naszego małego towarzystwa nigdy nie byli ze sobą zbyt szczerzy, zachowywanie pozorów nie sprawiało im więc żadnych trudności.

Kiedy schodziliśmy się razem, widziało się te same baczne spojrzenia, słyszało się te same czcze, ożywione rozmowy i nic nie wyrażający śmiech. Zawarto milczące porozumienie, aby udawać, że w Nowym Jorku po pewnych drobnych trudnościach wszystko zostanie załatwione i przez morze wiecznego lata odpłyniemy znów na błogosławione wyspy. Przeoczano dyskretnie fakt, że sam Horacy będzie musiał odpowiadać przed sądem za morderstwo. Nikt też nie wspominał nigdy o Adrjanie, zamkniętym na dole.

Całe to udawanie, że wszystko jest w najdoskonalszym porządku, czyniło sytuację jeszcze trudniejszą do zniesienia. Czasami, gdy Sophie brała mnie pod rękę i prowadziła wzdłuż pokładu, gadając wesoło, czułam, że za chwilę wrzasnę. Kiedy wstawałam zrana i kiedy kładłam się wieczorem, nawiedzało mnie straszliwe przeczucie bliskiego nieszczęścia. Stałam się płochliwa, jak królik.

Z innymi działo się to samo. Wystarczyło zaskoczyć każde z nich w chwili, gdy nie miało się na ostrożności, aby przekonać się, że przerażenie maluje się na ich twarzach. Pomimo olbrzymich ilości zużywanej szminki, oczy Sophie sprawiały, iż wyglądała dwa razy starzej, niż w rzeczywistości. Horacy, w chwilach, gdy sądził, że nikt na niego nie patrzy, wyglądał jak dusza potępiona przemierzał pokład tam i spowrotem, żując nieodłączne cygaro. Namiętności, pożerające Adelę, nadawały jej wygląd karykatury jej dawnej istoty.

Muszę jednak zaznaczyć, że Adela nie próbowała wcale udawać. Zachowywała się na statku, jak zdziczały kot. Nie rozmawiała z nikim. Wszystkie posiłki podawano jej do kabiny. Tanner dotrzymywał jej przeważnie towarzystwa.

Les Farman szybko zorganizował załogę i wszystko, co się tyczyło statku, szło równie gładko, jak przedtem. Zdjęto to wielki ciężar z ramion szypra, nie miał bowiem rutynowanych oficerów, którzyby dzielili z nim odpowiedzialność. W miarę, jak upływały noce i dni, oczy Lesa stawały się z niewyspania coraz bardziej czerwone. Ale jego wesoły uśmiech nie zmienił się wcale.

Nowa sprawa przysparzała nam jednak kłopotu, Horacy bowiem przypomniał sobie nagle, że jest zaręczony z Celią Dare. Ilekroć Mme Storey z humorem odrzucała jego zaloty, Horacy szukał towarzystwa dziewczyny. Może, zgodnie z męskim sposobem myślenia, sądził, że w ten sposób skłoni Mme Storey do ustępstw. Celia była przerażona. Nie miała jeszcze doświadczenia, którem mogłaby się kierować.

Przychodziła zwykle do nas zwierzać się ze swych trosk. Pewnego razu Mme Storey zwróciła się do niej: „Celio, jesteś pełnoletnia, prawda?“.

Dziewczyna skinęła głową.

(D. c. n.).

Po wyborach B.B.W.R.

Trochę faktów i szczegółów

z różnych stron kraju

Wybory... partykularne

(Z pow. Puławskiego)

Podczas ostatnich wyborów administracja, dla zachęcenia ludności do licznego udziału w wyborach, wyzyskiwała lokalny patrjotyzm i ambicje partykularne. — Działo się tak wszędzie tam, gdzie dwa lub więcej powiatów stanowiły jeden okręg wyborczy.

Tak naprz. powiaty janowski i puławski stanowiły jeden okręg wyborczy, że jednak pow. janowski jest liczniejszy, więc kandydaci tego powiatu pp. Dzikowski i Pyz znaleźli się na pierwszych miejscach, a kandydaci pow. puławskiego pp. Głodkowski i Szczypa na dwuch ostatnich miejscach.

Ludności pow. janowskiego mówiono, że jej kandydaci są zagrożeni przez puławszczyków, a ludność pow. puławskiego straszono niebezpieczeństwem zagarnięcia mandatów przez kandydatów z pow. janowskiego

Manewr ten nie na wiele się przydał, gdyż tak samo ludność pow. janowskiego nic nie wiedziała o zasługach pp. Dzikowskiego i Pyza, jak ludność pow. puławskiego nie chciała kruszyć kopji o pp. Głodkowskiego i Szczypę.

Niezależnie od tej walki partykularnej, toczyła się walka pomiędzy poszczególnymi kandydatami. Leży przed nami zielona ulotka— w której czytamy:

„Nie należy oddawać przewodniczącemu Komisji Wyborczej kartek bez postawienia kreski w kratce przy nazwisku p. Władysława Szczypy.

Po postawieniu kreski w kratce przy nazwisku tylko p. Wł. Szczypy, a przez to samo po oddaniu głosu na to nazwisko, karta wypełniona przez Was będzie wyglądać tak, jak niżej podano.

1. [illegible]	
2. Juljan Pyz	
3. [illegible]	
4. Władysław Szczypa	+

To — jak widać — p. Szczypa zapomina już o swoim „rodoku“ z pow. puławskiego i agituje tylko za sobą.

To samo zresztą robi przodownik P. P. w Nałęczowie, Jan Wierciński, który na zgromadzeniu rodziców w szkole w Nałęczowie— zaleca wszystkim głosować na p. Szczypę

Ulotki p. Szczypy jak i zalecenie przodownika Jana Wiercińskiego, niewiele pomogły, gdyż w Nałęczowie na 1450 uprawnionych do głosowania, głosowało 212 osób, co stanowi niecałe 15 proc.

Nie o wiele lepiej działo się w sąsiedniej osadzie Wąwolnicy — gdzie na około 3.000 uprawnionych do głosowania w 2-ch komisjach głosowało około 6.000 osób.

Kto głosował?

Ano przedewszystkiem cała administracja i wszyscy ludzie w taki czy w inny sposób uzależnieni od administracji, a więc kupiec mający zaległości podatkowe, — który — gdyby nie stawił się do urny — miałby nazajutrz wizytę naczelnika urzędu skarbowego wraz ze wszystkiemi wypływającemi stąd konsekwencjami, a więc właściciel nieruchomości, który w podobnym wypadku niegłosowania miałby nazajutrz mandat karny za antysanitarny stan nieruchomości.

Chłopi, robotnicy oraz rzemieślnicy nie głosowali. Dlaczego? To już urzędowy PAT wyjaśnił: spowodu nabożeństwa, ulewnych deszczów, odpustów, powodzi, rozmokłych dróg, spowodu śniegu w górach, ostrych wiatrów, burzy na [illegible]

Podobno w jednym okręgu frekwencja głosujących była słaba spowodu epidemji kokluszu wśród dzieci, ale nie ogłoszono tego.

I jeszcze na jedno należy zwrócić uwagę społeczeństwa: Dziś w opinji sfer decydujących oraz dalszych brygad, PPS, jest niemal antypaństwowa, ale w życiorysach kandydatów, gdzie tylko można— to chlubią się, że taki a taki był w PPS., pracował w PPS. i t. d.

Gdzie tu logika?

TUTEJSZY.

Różne wiadomości

Choroba nędzy. — Na terenie województwa tarnopolskiego statystyka stwierdziła znaczną liczbę wypadków gruźlicy. W czterech tygodniach zanotowano tygodniowo zachorowań na gruźlicę: 15, 35, 41 i 53 wypadki. — W kolejnym tygodniu wymienionych tygodniach, zanotowano wypadków śmierci z powodu gruźlicy: 5, 6, 4 i stosunkowo bardzo duża cyfrę 54. Z powyższego zestawienia wynika, że w tygodniu, w którym zgłoszono 53 wypadki zachorowań, zanotowano równocześnie 54 wypadki śmierci.

Huragan. — Nad Mogilnem przeszła burza, która zamieniła się w huragan. Wichar zerwał w gospodarstwie Stanisława Kaszuby dach z obory, długości 80 metrów, Kaszuba uderzony został dachem. Wskutek pęknięcia czaszki zmarł po kilku minutach.

Ranione zostały trzy konie, a zniszczeniu uległy budynki gospodarcze. Zerwany został dach ze stajni, chlewu i śpichlerza. Ze stodoły, krytej słomą długości 60 metrów zostało porywane siodło, a od uderzeń wiatrów popękały mury. W domu mieszkalnym rozbitych zostało ponad 20 [illegible]

Rolnikowi Dlochowi zniszczyła wichura kryty słomą dach domu mieszkalnego. Poza tem zerwał wiatr połowę dachu ze stodoły rolnika Kulpińskiego.

Wielka afera w Magistracie

m. Błaszek

„Sanacyjny" burmistrz oszustem

Syn burmistrza ukradł 4 tys. złotych

(Kor. wł.).

W Magistracie m. Błaszek od dłuższego już czasu sekretarzowi, pełniącemu jednocześnie funkcje kasjera, p. Czesławowi Hofmanowi, ginęły w tajemniczy sposób z kasy większe sumy pieniędzy, jednakże nie mógł złapać winowajcy.

W dniu 24 sierpnia r. b. po godzinach pracy, syn burmistrza Józef Jackowski, umówiwszy się, że będzie pisać na maszynie, pożyczył klucze od woźnego i przebywał kilka minut w biurze. Po wyjściu z biura syna burmistrza szczęśliwie nadszedł p. Cz. Hofman, który stwierdził brak 92 zł. W dniu 26. VIII. r. b. dokonano rewizji w domu p. burmistrza i znaleziono część pieniędzy znaczonych, które pochodziły z kradzieży.

Ogółem p. Hofmanowi skradziono **cztery tysiące złotych**. Po dokonaniu aresztowania 24-letniego Józefa Jackowskiego i osadzeniu go w więzieniu śledczem w Kaliszu, w toku śledztwa i rewizji ksiąg kasowych Magistratu okazało się, że i sam p. burmistrz Florjan Jackowski jest zamieszany w tę aferę. Przeciwko niemu prowadzi obecnie dochodzenie p. prokurator o to, że 1) zatajał kradzieże, ponieważ — gdy brakowało w kasie pieniędzy po dokonaniu kradzieży — wystawiał pokwitowanie na brakującą sumę, ażeby nie dowiedziały się o tem władze nadzorcze, 2) rozchodował w księgach Magistratu 180 zł., jako wpłacone do kasy Urzędu Skarbowego na poczet różnych podatków magistrackich, a podczas rewizji okazało się, że pieniądze te wpłacił na poczet swoich własnych podatków i 3) przywłaszczył sobie 500 zł. z kasy miejskiej, które p. Hofman, jako kasjer, musiał za niego założyć.

Już we wstępnem śledztwie został zawieszony w czynnościach „sanacyjny" burmistrz Florjan Jac[illegible]

Niejednokrotnie już poruszaliśmy sprawę nieracjonalnej gospodarki miejskiej, prowadzonej przez panów z pod znaku „sanacyjnego" — i obecnie zmuszeni jesteśmy znowu pisać o tem. Przez czas urzędowania obecnego Zarządu Miejskiego z p. Jackowskim i Kappesem na czele, mieszkańcy miasta Błaszek mieli możność [illegible]serwowania tej gospodarki.

Teraz właśnie okazało się, dlaczego p. Jackowski i Kappes tak rządzili naszem miastem; **dlaczego to studnie były nieczynne już od półtora roku; ludność niezamożna nie otrzymywała lekarstw na koszt miasta, a biedni zmuszani są do odrabiania na robotach miejskich za zapomogę otrzymaną w zimie. Bo przecież rzecz to całkiem zrozumiała, że jeżeli rządzą złodzieje, muszą być takie stosunki!**

[illegible] urzędowaniu p. burmistrz Jackowski, ale mamy nadzieję, że sprawiedliwości stanie się zadość i że [illegible] grupka ludzi znajdzie się [illegible]

Mieszkańcy.

Tabela loterji

5-ty dzień ciągnienia IV-ej klasy 33 Loterji Państw.

I i II ciągnienie

Główne wygrane

100.000 zł. — [illegible]
50.000 zł. — 115048.
20.000 zł. — 109956.
10.000 zł. — 158558.
Po 5.000 zł. — 32678 104417.
Po 2.000 zł. — 6680 14224 21919 37489 41328 43954 56268 67971 73117 83976 89581 90438 102615 107216 124800 128656 141495 146006 146243 146789 149449.
Po 1000 zł. — 8587 3863 [illegible] 17872 19541 20563 21816 22816 24313 32115 33546 38220 59908 69628 73364 85658 88407 88531 [illegible] 108912 111388 119909 122678 124594 112800 131674 135786 136865 1[illegible] 144826 144587 147698 161680 162579 166831 168088 170458 172927 173574 176397 183711.

Wygrane po 200 zł.

8 80 165 400 16 561 98 700 33 [illegible] 1207 355 905 10 88 2522 37 666 878 94 3125 492 514 56 57 731 93 836 4076 321 453 590 853 5181 216 343 662 828 953 6143 273 455 569 83 646 807 11 7190 329 414 672 701 [illegible]

III ciągnienie

Wygrane po 200

[illegible]

IV ciągnienie

Główne wygrane

[illegible]
Po [illegible] zł. — 82064 78976 148966
Po [illegible] zł. — 91 7776 18959 25268 33218 33902 37362 39514 67121 69770 69165 74091 78155 127304 133994 134880 149428
Po [illegible] zł. — 6882 11010 18020 24433 27296 41846 49501 50433 60138 61137 66117 72666 73692 74626 81266 86541 87708 88876 89730 93171 95814 95832 104866 107449 107825 109825 113591 111825 117731 118455 122615 [illegible] 134342 143949 144304 155292 160278 160810 160835 160982 172103 172072 178059 178454 184838

Wygrane po 200 zł.

370 454 814 947 1221 629 833 2271 87 811 3131 225 474 4177 668 809 54 [illegible]

KRONIKA KRAKOWSKA

Pod adresem władz wojskowych

W poprzednich latach poborowi z cenzusem otrzymywali już daleko wcześniej karty powołania. W bieżącym roku żaden z poborowych z cenzusem nie otrzymał karty z powołania, a poszczególne P. K. U. nie mogą dać w tej sprawie dostatecznych informacyj.

W roku ub. karty powołania doręczane już były 13-go sierpnia.— Dla młodzieży, która ma w roku bieżącym służyć w wojsku, przydział kart powołania jest sprawą niezmiernej wagi, gdyż termin składania podań do niektórych uczelni już upływa. Przytem żaden z poborowych niema pewności — czy będzie w tym roku powołany. Napewno wielu będzie takich — którzy w ostatnich dniach zamiast karty powołania otrzymają zawiadomienie, że są nadkontyngentowymi, t. zn., że w bieżącym roku nie będą wcieleni do szeregów.— Tak więc zdarzyć się może, że wielu z poborowych, oczekując na wcielenie do wojska, nie wniesie podań, celem dalszego kształcenia na wyższych uczelniach, a nie służąc w wojsku, straci jeden rok. Również o posadę nie można się starać, gdy uzyskanie jej uzależnione jest od odbycia obowiązku służby wojskowej.

Wskazanem byłoby, aby władze wojskowe przyśpieszyły rozsyłanie kart powołania, a tych z poborowych, którzy nie będą wcieleni w b. r. do wojska, o tem powiado[illegible]

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Tajemnica mordu na Sikorniku

Sprawa ponurego morderstwa na Sikorniku jest nadal okryta mgłą tajemnicy. Powoli jednak udaje się rozjaśnić mroki, okrywające zagadkową zbrodnię, a czynniki, kierujące dochodzeniami, zdobywają coraz to więcej szczegółów, pozwalających wniknąć w tajemnicę śmierci Julji Gierasówny.

W obecnem stadjum śledztwa nie ulega już żadnej wątpliwości, iż Gierasówna została zamordowana na tle seksualnem. Zarysowują się również kontury wokół pewnej osoby, której identyczność jest już władzom śledczym znana.

Ze względu na toczące się dochodzenia, nie można narazie podawać żadnych szczegółów, wszystko przemawia jednak zatem, że w ciągu najbliższych godzin tajemnica mordu będzie wyjaśniona.

Potworna zbrodnia w Białej

W ubiegłą niedzielę, około północy, rozegrała się w Komorowicach, pow. Biała, tragedja. Ofiarą tragedji padła 26-letnia żona Jana Stanclika, Bronisława, oraz Stanclik, mieszkaniec Komorowic.

Od dłuższego czasu niejaki Jan Kuchta, począł napastować Stanclikową w coraz to bardziej natarczywy sposób. Kiedy Stanclikowa odtrąciła go, wówczas Kuchta poprzysiągł jej krwawą zemstę.

Chcąc tę zemstę wykonać, zakradł się w sobotę z wieczora do mieszkania Stanclików i ukrył się w pokoju Stanclikowej pod łóżkiem.

W nocy, kiedy małżonkowie udali się na spoczynek, każde do odrębnej izby, Kuchta wydostał się z kryjówki i usiłował dopuścić się gwałtu na Stanclikowej.

Kiedy napastowana kobieta podniosła alarm, wówczas Kuchta przyniesionym ze sobą toporem rzeźnickim zadał jej 8 ciężkich ciosów, a to 5 w głowę i 3 w ręce, któremi się zasłaniała.

Na krzyk nieszczęśliwej kobiety, nadbiegł z pomocą jej mąż, na którego Kuchta rzucił się i zadał mu 4 rany toporem.

Po dokonanym czynie, Kuchta uciekł, tułał się jakiś czas po ulicach Białej, następnie sam zgłosił się na posterunek policji.

Obie ofiary zwyrodnialca przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala powszechnego w Białej.

Pogłoski o zmianach wśród starostów

Ostatnio rozeszły się pogłoski, że na terenie województwa krakowskiego zajść mają pewne zmiany na stanowiskach starostów.

Wedle wspomnianej wersji, przesunięcia te i zmiany miałyby nastąpić w nadchodzącym miesiącu.

Ceny targowe

Mleko niezbierane litr 18 — 20 gr., Mleko kwaśne litr 13 — 15 gr., Śmietana litr 80 — 1.20 gr., Śmietanka litr 50 — 60 gr., Ser zwycz. kg. 50 — 60 gr., Masło deser. I i II sorta kg. 2.60 — 3.00 gr., Masło zwycz. kg. 2.40 — 2.50 gr., Jaja świeże sztuka 6 — 7 gr., Buraki ćwikłowe kg. 10 — 12 gr., Cebula kg. 12 — 15 gr., Pietruszka kg. 18

Z miasta

MIEJSKIE AMBULATORJUM ELEKTROTERAPEUTYCZNE

(lampy kwarcowe i djatermja) po przerwie wakacyjnej zostaje otwarte z dniem 12 b. m. t. j. we czwartek b. r.

Godziny przyjęć od godz. 17-ej — 19-ej, z wyjątkiem niedziel i świąt.

AMATOR APARATÓW FOTOGRAFICZNYCH

Zatrzymano Andrzeja Jelenia, lat 23, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, który po rozbiciu szyby wystawowej w firmie „Radjofex” przy ul. św. Marka 20 — skradł 2 aparaty fotograficzne, 1 lampkę elektryczną, łącznej wartości 136 zł. Skradzione przedmioty odebrano i zwrócono poszkodowanemu

WYSTĘPY NA DWORCU ISOMERA Z CHIN

Na dworcu osobowym w Krakowie przy poc. posp. nr. 8 Majer Isomer, ur. w Chinach, z zawodu fryzjer, zam. w Warszawie, dokonał kradzieży z torebki damskiej Jadwigi Juniewiczowej, zam. w Jaśle, dwuch biletów jazdy koleją Kraków — Wiedeń, wartości 37 zł. 50 gr. i 1 biletu na psa wartości 1.20 zł.

Następnie przy pociągu posp. Nr. 108 usiłował on dokonać kradzieży kieszonkowej na szkodę Bugajskiego, zam. w Katowicach ul. Poniatowskiego 26, jednak na podniesiony krzyk wyskoczył z pociągu na peron a upadając, rozbił sobie kolano. Isomer został zatrzymany i doprowadzony na 2 Posterunek P. P., gdzie skradzione bilety od niego odebrano.

ZNOWU KRADZIEŻ ROWERU

Rzeszutowi Stefanowi, zamieszkałemu w Krakowie przy ul. Mazowieckiej 8 skradziono rower męski marki „Jukers”, wartości 100 złotych, pozostawiony chwilowo bez opieki w Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Batorego 1. 1.

Życie robotnicze

Posiedzenie konstytuujące Wydziału Rady Związków Zaw., Komisji Rewizyjnej i Sądu Polubownego odbędzie się w czwartek, 12 b. m. o godz. 6.30 wiecz. w Czytelni Domu Kolejarzy, ul. Warszawska 15/17, I piętro

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Czwartek, 11.IX Przedstawienia nie będzie.

Piątek, 12.9 „Wychowanka”.

Z TEATRU „BAGATELA“

Na afisz teatru „Bagatela” weszła nowa przebojowa rewja p. t. „Jesienne podrygi”.

Publiczność oklaskuje wykonawców w osobach: L. Lawińskiego, H. Runowieckiej, T. Pilarskiego, Niny Fedorówny, Heinricha, Prokopiakówny i in.

GOŚCINNE WYSTĘPY KAZIMIERZA JUNOSZY - STĘPOWSKIEGO. W najbliższą sobotę, 14 b. m., znakomity artysta scen warszawskich Kazimierz Junosza - Stępowski rozpocznie cykl gościnnych występów w teatrze krakowskim. Pierwszem przedstawieniem z jego udziałem będzie jedna z najgłośniejszych sztuk Pirandella „Henryk IV”. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem dyr. [illegible]

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Jaker”.
APOLLO: „Idziemy po szczęście”.
ATLANTIC „Sprytna dziewczyna” i „Sobowtór królewski”.
BAGATELA: Wesoła Wdówka” i rewja „Parada gwiazd”.
PROMIEŃ: „Wiosenna parada”.
STELLA „Antek policmajster”.
SZTUKA: „Dziewczę z obłoków”.
ŚWIT: „Pat i Patachon jako jazzbandziści”.
UCIECHA: „Mała mateczka”.
WANDA: „Marzące usta”.

Dyżury lekarzy

DNIA 12 WRZEŚNIA NOC:

1. Dr. Redo Aleksander, Felicjanek 6, tel. 182-87.
2. Dr. Landau Zygmunt, Zyblikiewicza 1. 19, tel. 112-83.
3. Dr. Sokołowski Adam, Basztowa 24, tel. 142-04.
4. Dr. Stern Natan, Dietla 15, tel. [illegible]

Radio

PIĄTEK, 13 września

6.30 Audycja poranna. 7.50 Program oraz parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Hejnał z wieży Marjackiej. 12.03 Dziennik południowy, oraz audycja dla szkół (dzieci starszych) p. t. „Na progu roku szkolnego”. 12.40 Koncert zespołu Wiesława Wilkosza, chwilka dla kobiet, oraz „Z rynku pracy”. 13.25 Południowy koncert popularny z płyt. 15.15 Przegląd giełdowy, oraz wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Współczesna muzyka hiszpańska z płyt. 16.00 Pogadanka dla chorych w oprac. ks. Rękasa. 16.15 Koncert ork. Tad. Seredyńskiego. 16.45 „Chwilka pytań” (dla dzieci starszych) w oprac. W. Frenkla. 17.00 Reportaż p. t. „Na froncie walki ze śmiercią” wygł. J. Szpecht. 17.15 Minuta poezji — wiersz Józefa Czechowicza. 17.20 Lekkie piosenki w wykonaniu H. Szyfmana i K. Meyerholda (na wszystkie stacje). 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Koncert ork. kameralnej pod dyr. S. Czosnowskiego. 18.30 Przez moje okno — feljeton red. J. Bajsarowicza. 18.40 Wiadomości bieżące. 18.45 Piosenki w wyk. Mistinguett (z płyt). 19.00 Pogadanka p. t. „Parowóz i maszynista” pióra T. Schweizera wygł. P. Węgrzyn. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Lokalne wiadomości sportowe. 19.40 Wiadomości sportowe ogólne. 19.50 Aktualny monolog. 20.00 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.10 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 21.00 Dziennik wieczorny oraz „Obrazki z Polski współczesnej”. 21.15 Koncert symfoniczny w wyk. ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga z udziałem B. Gimpla. 22.30 Nowe płyty. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 „Jedziemy do Węgier” — audycja muzyczna z płyt.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Prasa śląska o wyborach

Dość znaczny udział głosujących w wyborach na Górnym Śląsku wywołał żywą radość w obozie „sanacyjnym”, który uważa wynik wyborów na Śląsku za dowód do „sanacji” zaufania. „Polska Zachodnia” twierdzi, że opozycja poniosła sromotną klęskę, że Śląsk przez tłumny udział w wyborach odciął się zdecydowanie od „opozycyjnych warchołów”. Dalej dowiadujemy się z tego pisma, że dobór kandydatów przez Zgromadzenia Okręgowe odpowiadał woli ludności. „Polska Zachodnia” winszuje serdecznie Włodarzowi Ziemi Śląskiej, uważając znaczny udział w głosowaniu za manifestację jubileuszową na 10-ty rok urzędowania woj. Grażyń[illegible]

Jak widzimy, organ „sanacyjny” wyciąga zupełnie nieoczekiwanie wnioski z wyników wyborczych. Ponieważ w wyborach wzięli udział przedewszystkiem Niemcy, należy przyjąć, że „Volksbund” manifestował przedewszystkiem na cześć p. woj. Grażyńskiego.

Prasa niemiecka, jak wiadomo, stwierdza jednomyślnie, że ludność niemiecka dostosowała się do wezwania „Volksbundu” i głosowała gremjalnie na kandydatów „sanacyjnych”. Organ p. Grajka, „Śląski Kurjer Poranny”, pisze w artykule p. t. „Zwycięstwo”, że wynik wyborów jest dowodem wielkiego zaufania ludności do ZZP. Opinja organu p. Grajka przeczy więc stanowczo twierdzeniu „Polski Zachodniej”. Zatem na czyją cześć manifestowali wyborcy — na cześć p. Grajka, czy p. woj. Grażyńskiego?

Zupełnie innego zdania jest „Polonja”, która donosi:

„Z całego terenu województwa śląskiego otrzymujemy szereg informacyj, świadczących o tem, że nie wszystko w toku akcji wyborczej w dniu wyborów działo się ściśle w myśl przepisów obowiązującej ordynacji wyborczej. Donoszą nam, że w niektórych biurach wyborczych głosowali niektórzy wyborcy po kilka razy, nietylko za siebie, ale i za żony, krewnych i znajomych, którzy do urn wyborczych się nie stawili. W ostatniej chwili nadszedł do komisyj wyborczych nakaz komisarza wyborczego, w którym mowa była o tem, że za ważne uznać należy także kartki wyborcze, na których, mimo przekreślenia kartki, pozostało jedno nazwisko kandydata nieprzekreślone. Miało to m. in. miejsce w Nowym Bytomiu i Szopienicach.

W dniu wyborów zwolennicy głosowania wykazali na całym terenie nadzwyczajną ruchliwość, chodząc przez cały dzień do późnego wieczora po wszystkich mieszkaniach, grożąc robotnikom, urzędnikom, kupcom, rzemieślnikom, ludziom zależnym, inwalidom i rentobiorcom, oraz pobierającym wsparcia z kas publicznych, wyciągnięciem radykalnych konsekwencyj na wypadek gdyby zbojkotowali wybory. Puszczono w ruch cały aparat komunikacyjny w postaci samochodów osobowych, ciężarowych, powozów it.p. któremi zwożono nietylko chorych, ale i zdrowych, operujących się do ostatniej chwili „nakazowi” pójścia do urny.

Z Lublinieckiego donoszą, że w całym powiecie stawiło się do urny wyborczej zaledwie 38 proc. uprawnionych do głosowania. Nie inaczej będzie się przedstawiał stosunek w innych okręgach, przedewszystkiem rolniczych. W przemysłowych okręgach uwydatniał się wszędzie wszechwładny nacisk i ludzie szli do urny, byleby tylko nie narazić się na przykrości i represje, ale i tu oddano wielką ilość kartek nieważnych. W lokalach wyborczych przeważnie nie było prawidłowych zasłon, a pozatem zasłony te nie były jednolite. W jednych lokalach zasłony takie stanowiły tablice szkolne, w innych wypadkach zasłaniano wyborców stołem pod oknem przypatrujących się policjantów i mężów zaufania oraz ludzi, często nic nie mających wspólnego ze składem komisji wyborczej, małe skrzyneczki, do których wsuwało się ręce i w ten sposób dokonywano wkładania kartki do koperty. Nie słyszeliśmy o żadnym wypadku, by przewodniczący, względnie którykolwiek z członków komisji, polecał usunąć się ubocznym osobom od tego rodzaju „zasłon”. Można sobie wyobrazić, że ludzie tchórzliwi, względnie zastraszeni, wskutek panującego nacisku w takich warunkach, oczywiście, nie mogli marzyć wogóle o spokojnem głosowaniu. To też nie dziw, co zresztą wynika z dotychczasowych rezultatów wyborczych, że przeważnie wybierani zostali kandydaci, stojący na pierwszem i drugiem miejscu, bo wyborcy obawiali się w takich warunkach kreskować, względnie przekreślać kartki i woleli oddać nieskreślone karteczki, co w myśl ordynacji było równoznaczne z oddaniem głosu na pierwszego i drugiego kandydata kolejnego”.

Tak pisze prasa śląska o wyborach. Jesteśmy zdania, że najlepiej wiedzą sami wyborcy, dlaczego poszli głosować. Poza nikłą grupą przekonanych „sanatorów”, olbrzymia większość wyborców składała się z ludzi zastraszonych, obawiających się represyj, jeżeli nie staną do wyborów. Dotyczy to urzędników, robotników i tak zwanych wolnych zawodów. Nie jest to zbyt pochlebnem świadectwem dla Śląska, ale fakt pozostanie faktem. Że wielka ilość wyborców szła pod przymusem do wyborów, świadczy o tem kilkadziesiąt tysięcy głosów nieważnych, oddanych przy wyborach. Niestety, statystyka oficjalna przemilcza celowo ten fakt, nie podając dotychczas ilości głosów nieważnych. Są to głosy wyborców, odnoszących się wrogo do obozu „sanacyjnego” „Sanacja” zalicza jednak te głosy na konto tych, którzy manifestowali na cześć „włodarzy Śląska”.

Walka z biedaszybowcami

Sąd Grodzki w Mysłowicach zasądził od 60 oskarżonych z Mysłowic, Brzezinki kosztów za kary pieniężne do 40 zł. za zakup węgla z biedaszybów.

Sąd stanął na stanowisku, że kupno węgla z biedaszybów jest przestępstwem.

Dyrektorowie kopalń napędzali robotników do wyborów

Kopalnią „Gothard” w Orzegowie rządzi inżynier Juroll. Otóż ten pan obwieścił w sobotę przed wyborami załodze, że kto z niej nie weźmie udziału w wyborach, nie może liczyć na pozostanie w pracy.

Ten teror dyrektora kopalni spowodował, że 70% załogi głosowało

Zarząd przymusowy Zakładów ks. Pszczyńskiego a wybory

Członkowie Zarządu Przymusowego Zakładów górniczych ks. Pszczyńskiego umówili się, że przy wyborach odwdzięczą się swym protektorom za tłuste posady. Dobrze im przy rządach „sanacyjnych”. „Uzdrowiają” zakłady ks. Pszczyńskiego kosztem robotnika, którego redukują albo któremu obniżają już i tak głodowe zarobki, pobierając za to „uzdrowienie” tysiączne pobory.

Ponieważ jedynem życzeniem Zarządców Przymusowych są najdłuższe rządy „sanacji”, zwołali w piątek przed wyborami kierowników kopalń i urzędników administracyjnych na posiedzenie, na którem dygnitarz Zarządu p. R. wezwał swoich podwładnych pod rygorem najdalej idących konsekwencyj (zwolnienie z pracy) do wywarcia takiego nacisku na załogi kopalń ks. Pszczyńskiego, aby wszyscy wzięli udział w wyborach. Panowie kierowniczy kopalń i inżynierowie rozjechali się do kopalń i tam obwieścili górnikom, że mają do wyboru: albo głosować na kandydatów „sanacyjnych” albo podzielić los bezrobotnych. Robotnicy nastraszeni wzięli udział w wyborach, oddając jednak białe kartki...

Tak wygląda zwycięstwo „sanacyjne” na Śląsku.

Radio

Czwartek, 12 września.

6.30 Audycja poranna. 8.45 Muzyka. 9.00 Transmisja z I podróży S/M „Piłsudski” z Triestu do Gdyni 12.03 Dziennik południowy. 12.15 — Koncert szkolny. 13.00 Muzyka północnych kompozytorów. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Muzyka lekka i taneczna. 15.30 Muzyka (płyty). — 16.15 Koncert Orkiestry reprez. kolejarzy śląskich. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Dzieje socjalizmu w Polsce” Socjalizm w Polsce po roku 1863” odczyt wygł. Leon Wasilewski. 17.15 Koncert solistów. 17.50— Książka i wiedza. „O książce dr Wojciecha Gottlieba p. t.: „Polen”. 18.00 Miniatury kwartetowe w wyk. Smyczkowego Kwartetu Warszawskiego. 18.45 Szaliapin i Caruso. 19.00 Karlikowa poczta. 20.00 Muzyka. 20.15— Marszałek Piłsudski a zagadnienia ustrojowe. 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Obrazki z Polski współczesnej 21.00 Teatr Wyobraźni nadaje popularne słuchowisko. 21.35 Nasze pieśni. 22.00 Muzyka taneczna.

Różne wiadomości

Dnia 10 b. m. o godz. 5,45 w Wielkich - Hajdukach za stacją w kierunku Załęża pociąg towarowy Nr. 3474 zdążający w kierunku Kochłowic,— wskutek niewłaściwego nastawienia zwrotnicy wjechał na odbojnicę, — wskutek czego parowóz zarył się w [illegible]

Parowóz i 10 wagonów zostało znacznie uszkodzonych, wypadku w ludziach nie było.

Wskutek wykolejenia przerwana została komunikacja na głównych torach na przeciąg 5 godzin, a ruch osobowy odbywał się w tem czasie bocznemi torami. Dochodzenia prowadzą władze kolejowe.

W koksowni „Orzegów” nastąpiła eksplozja gazu węglowego, skutkiem czego poparzony został robotnik z obsługi pieców, 41-letni Piotr Paszek z Godulł. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala w Godulł.

W nocy na 8 b. m. przez wyłom w murze dostali się nieznani sprawcy do składu kolonjalnego Agnieszki Wróbel w Dębie przy ul. Dębowej 47 skąd skradli większą ilość towarów kolonjalnych, spirytusu denaturowanego, pończoch damskich i t. p. — łącznej wartości 1000 zł. Dochodzenie w toku.

Repertuar

TEATR POLSKI.

Środa, dn. 11 września o godz. 20 [illegible]

Czwartek, 13 września o godz. 20 „Zabiję ją”.

Piątek 13 września o godz. 20-tej „Olimpja”.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik”, Warszawa, Warecka 3.